~~19, ...~~

Wrzesień 1

(20) w Krakowie o 8½. Nawoływanie przy dworcu — otwarcie drzwi: mama — uradowanie —
20. IX Tusia b. dorosła i grzeczna — uradowanie — zdjęcie ubrania — umycie się — odpoczynek
— w domu: bojaźń — czy wyjść na miasto? meldować? — nic o Staszku: złe przewidywania
moje — w zeszłorocznym ubraniu — Rzuca już w chodnikach —

(21) Na Uniwersytecie: spotkanie Kremowicza (synek, żona wyrzucona ze szpitala, meble
w Ubezp., starania się jego o cukier i mleko dla dziecka) — Pieledoj i jego narzeczona —
Tolmana (zapuszcza i nie goli) — Lesiak (o [illegible], z synem, [illegible] wyjechał
do Ubezp. [Kulisy obozowe!] — ~~[illegible]~~ rejestruje się — Sołtys gęstym wąsem —
Dobrowolski, od szkol. średn. — jego żona subtelna intelektualistka — [wieści o Bińkowskim — zostanie]
Kto może zostać na Śląsku? — Syrena na Uniwers. — [illegible] rozmowa o sytuacji na
(21) Śląsku [= nasze chorągwie, renegaci, uczniowie demaskują. — Lersze i ich podkradanie —
chałupa jako zakład, przy Rybniku — zdrunzione mieszk. Strzelnicy — nasze mieszkanie
całe —]

(22) oglądanie Krakowa: auta na bloku, zajęte wszystkie mieszk. publ., wywiezienie
tronów z Skałki i mebli z muzeum żyd., brak węgla, mięsa, kaszy i chleba,
pory snu, b. dużo ofiar., ogłoszenia pod magistr. ze przepustkami,
stosy obywatelskie w Lersiku, Książki niem. na wystawach, ogłoszenia
niemieckie na murach, [illegible] — moje publiczności [illegible] wolne
— w oknach stale światło — reszta ciemności — można chodzić do 8½

Ogródki pod piekarnią i mosiężni – zdrowego mięsa z 4 na 6,7 i wit 8 zł!
Kiedy wiele wiem. 40 gr, domy dom na Lubomirsk. – przeklejone otworzenie porter okna w różne deseni – gnieżą deseni na sklepach – rodz. niem. w sklep. żydowskich – Żydzi zakopują rowy do 48 godz. –

(22) Podyrektorka: agentura w Szkole. spotkania sklepy – przez ustąpienie bliższe niemiecki – przechodzenie po żołd, ale mi można nowej przejść – w górn. niskiej dostaje 12 krzyżel: sposobem za 14.60 zł – przez historyczne w Krakowie, skierowanie do brama Florianki, – dostaje nauczyciela 3 kromki – Chomików jest brunet – u hr. Lesockiej bez efektu.
[Trzeba na roli w Akad. Umiej.]

(23) Sprawy mieszk. (za darmo w domu Akad.), willę po Lenzach wynajmuje okresowo – spotkania ich – w Teatralnej Ogrodzie – propozycja chcą owi z przychodu za darmo, potem 60-70 zł – trzy pokoje umeblowane – o objęcie mieszkania 5 osobnych w domu prof. Univ. – w tym celu w Lwowie – Spław. (z Kraju, rezygnacja ks. Centl. gnes.) – opuścił na rzecz Trutki = zajęte przez wiedzę. Umowa z Oneckiej – na razie za darmo, potem uregulowanie: światło – gaz) nimne Siebie spir na kanapie – potem na szafiance –

(24) Przyjazd Kici nie wiśi o moim powrocie, jej opowiadanie [: czekanie w sklepie, spotkanie po lasach, powrót do Krakowa: rozmowy z Hitler. – drugi raz w sklepie po rzeczy – w Krakowie: praca za 50 zł. – wyjazd do Czyżów – spotkanie w pociągu – sprzedała 150 zł: radio 100 zł, reszta b. tanio –] z Kicią w Lehne – spotk. i wiertarki. Odjazd z powrotem w poniedziałek (25.) przyjazd bez okien –

2

(25) Sprawy żywnościowe: ogonki po chleb w sklepie – Rano rzęsy chleb zawsze – ludzie stoją już od 3 – choć nie wolno – wieś. z koszykiem nosi leżeć na ulicy do 5 – stoi ogon. – po cukier niedaleko) – pogoń za marchew (7 zł) w bieli 6 zł ky. – jem wołowy + kaletnik, ziemniaki – 1 kg ziem. – już 18 gr. –
W Kozienicach nowy: ryż, cukier (80 gr), mąka pszenna – drugi ogonki wierzone wstrzymuje czasem chleb – zajęły mięśnie za postem w rodzinie.

(26) Znajomi: 1) Oneccy – brat Jurka 2) Kowalkowski w niewoli – poczta w domu, 3) Florkowy z synkiem małym, potem starszy wrócił i chorują, rozmowy o wojnie, 4) Szymanowie, jej lokator i radio, 5) malarze: pobity Cybulski, 6) niedbale ostrzenie. 6) znajomości na Bałtyku, chore matki, brak wieści o Leszku.
7) ludzie z Nosz. Wyr. – Wilanyska, Filipowa (bez uzbrojenia wyrzut.) – Chmielowiec: u niego imieniny: kolekta; konfitury – 8) Wiśniowski – schowali w Kozienicach za 100 zł

(27) Plotki: 1) Kurierek [illegible] i [illegible]: „[illegible] wszystkie [illegible] [illegible]" — 2) [illegible] [illegible], [illegible] i Helen 3) Akcja Rosji – linia demarkacyjna po Wiśle i San, później Bug, nie rozumieją Polski emigr.! – komentarz do tej akcji 4) nieprzygotow. rozkazy do akcji zaczepnej, 5) sens wojsk polsk. – jej [illegible] oporu i poddanie się, 6) z radia rosyj. manifesty do zachod. Ukr. i Białor. – już nie oddadzą Polsce! 7) histerie [illegible], 8) pojawienie się [illegible] przeciwlotniczej – podobno plotki od Kurierek, w sprawie [illegible] –

(28) Tusia: dobre [illegible] od Leszczyk, [illegible] [illegible] od Zofelk., codzienna porcja cukierka (chciała się z Jerzy) i [illegible] (jej [illegible], gdy wspomina, [illegible]), wstępowanie do sklepów podczas spaceru, mówi: [illegible], nie [illegible], gdzie [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], chodzi po ulicy z rękami w kieszeni – [illegible] w [illegible] [illegible] – śpi najpierw z babcią, potem w swoim łóżeczku [illegible] 3 [illegible] –

(29) Ja sam: ogromne wyczerpanie, ale dobre samopoczucie – oderwanie nerwowego głodu: suszony chleb, kasza z mlekiem, masło, marmolada, ryż, kefir, cielęcina – 3
od 30 bóle stóp, o charakterze raczej reumat., niezależne od jedzenia –
Plan dnia: 1) rano gazety i zakupy 2) uniwersytet 3) po mającym, książki, pewnie 4) spacer z Tusią, 5) rozmowy w kuchni u Orackich, 6) radio u Szerników.
Zmiany: rezygn. z wstępu na przody, o przerzekaniu, przesilenie [illegible] zimy: mróz, resztki i długie [illegible] – i bojaźń o zdrowie mamy. Zoski w Rzeszowie: mimo 1) rejestr. 2) możliwości na wsi, 3) wyjazd do Lwowa. Cieszenie się na Kresy. – Wyprawienie „Kurierków" – Pogląd na system Gorsk.: 1) zmarnowanie 20 lat 2) powrót do cudu na Wiśle, 3) walka 2 rządów: sowiet. i [illegible] po stronie Niem.

(30) Ocena sytuacji: 1) Anglia wbrew, wbrew Rosji jako sojusz., zaczął na poddanie się Polski, nie udała siła, zostały tylko jej 300 ogrom na wiele mniejszych, 2) Sowiety [illegible] samych: koleje [illegible]: a) [illegible] Niem: 1. [illegible] 2. [illegible] ukr. 3. [illegible] 4. [illegible]; 5. [illegible] 6. [illegible] b) [illegible]: [illegible], [illegible], Turcji; c) agit. na [illegible] protekt. d) nie [illegible] w państwie Polski etnogr. e) będzie przedłużanie wojny, pomagając gosp. niem., o wyjaśnienie Anglii nie chce [illegible] na [illegible] z niem. e) [illegible] zajęcia [illegible] i Pols. – rew. w niem.
f) zaangażowanie Angl. na morzu Śródz. i Bałt. g.) event. wojna.
W Polsce: 1) wojna niem.-pol. 2) niem.-sow. 3) sow.-ang.: 3 rządy 1) protekt. a) sow. b) Raczkiewicz. h) event. rewol. w Pol. z [illegible] rezult. wynik: I. [illegible] sow. i [illegible] II. zaszczep. sow. – Japonia; Kapitał. Polska z pomoc. amerykań. po rewol.

i) o wyc. mim(?) bufr z Kongresów

Paźdz. 1939 9499 4

(1) z Tusią w parku, nasi idą na ścierkach motory, zepsute samochody w parku, mnóstwo się żołnierzy, auta na błoniu, w Oleandrach rosłi itd., w Cracovii., w Kawiarni: Orbanowie - Trzeszko: zabrania kuchni, kelner - powiedział Kaczmarek, kuchnie Bandurskiego, wieści o Cybisie, Jerzy Zabrzym (auto z aparat. wyjechał do Rum.) Nowakowski typ. ve [illegible] [illegible], zegarki Gedike, Krolikiewicz, Kowk, + Filipowicz w mundurze tylko, Cyrek - i jego akcje węglarska, obraz: indyk i telefon, - a [illegible] mój pokój: Rackiewicz, Szkarka, Stanisław, Heller, Łazio, Roc // - Cennik ogłoszony, ale nie przestrzegane - wiesiemie rozumiemowie okien - kombinacje na temat rejestracji - transport jeńców: butki i papierosy - Litka wieś: cukierek dla Tusi wieczorem -

(2) Niedorzeczne na chleb - niedorzeczne węgle: sceny - wydawanie kartek - przy - wjazd fur niem. do 11½ - Spotkanie Wł. Ber. - Spotkanie Ign. Sancha, sytuacja jego w Tarnowie - Nowe karty rejestrac. na uniwers. - Chyba cenny 5 kg. - Słuchanie radia u Stermiowej - bułeczka z masłem dla Tusi od żydówki - Sinek do chleb = porządkuje domkarni - czuje silniejsze bóle, ale samopoczucie przy tr. dobre., Nieudane akcje Wilor. co do dr. Łosockiej i Składskiej - Louis Wornik - plotki o Bujeńskim i Jezusokim, o Sylwestrze z Kamerze (½ mil. złoto, on w Ameryce) - Lyton: Twain: Ogród Saragossa Tonky - . Można chodzić do 9.

(3) Chleb w sklepach z dzieckiem - Sinek do Bychowa z Oneckim - zdrowsza ciągle pole w nóg - golenie się sam i zieleniu - Książki w bibliotece Florianki - Krępski i wozówki - z Tusią wieczorem: cukierki i grzanki - zimne noce w pokoju - ciągłe bóle mamy - Wiemy z schowka - ile jeleń - pukanie do mostków na Cracovii wolnośc wyj. z Oleandr. i auta - najgorsze nasze rekwizycje - portret [illegible]

Ostatr., – ~~[illegible]~~ samojazne w Coll. fisicum – Oświadczenie do Kri – (5)
Koloniści niemieccy z [illegible] na rynku: [illegible] wsz, [illegible] [illegible] – [illegible] śpiew, równówk.
– ciągle [illegible] [illegible], – lokator [illegible] – U Flohrów: syn chory, plotki o Bolku
i Bożenie, – [illegible] niem. [illegible] odmawiane – Rozmowy o kombinacji Sowietów:
– plotki o mob. w Kresach – [illegible] gardł i [illegible], że [illegible] (2) –
– plotki o Lwowie: Żołnierz – prezyd. (przewodn. Komit. dla uchodźców) – U Pol:
w dłoni [illegible], [illegible] wyjazd wyjść. ofic. – stanowisko lek. o Krakowie. –
– [illegible] u Sebet.: [illegible] – spotkanie [illegible] o [illegible] –
Spotkanie [illegible] Tod. – nastrój [illegible] = – ~~Jak [illegible]~~
Koniec [illegible], [illegible] na [illegible]. – Hitler do [illegible] –
Czytam: [illegible] = Refleksji.

1) [illegible] od [illegible] zgniłe 2) Rak z węgr. i Czechów
3) [illegible] na Ber i bałtyk
4) o [illegible] Angl.
5) republ. polskie ze [illegible] i [illegible]
6) [illegible] = [illegible] kombinacji z Sow.

(4) [illegible] [illegible] Kria – już [illegible] kombinacje z [illegible]. – [illegible] mebli [illegible]. –
[illegible] wraca ze wsi: [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible] na
na 5 zł. – [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] = [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] (6)
b. [illegible] dni, [illegible] z [illegible], – czytam: Kästner: Emil i detektywi.
[illegible] [illegible] od [illegible] w gimn. [illegible]: 3 [illegible] – [illegible] [illegible] na zaciemnienie okien
– Kombinacji [illegible] z panem od Nepomucena – [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] –
[illegible] w Jerozolimie u Adena [illegible] –
Rozporządzenie: w [illegible] ze [illegible] zachow. się mieszkańców
[illegible] godz. [illegible] do 10 wieczór.

(5) Przyjazd Kici: kufer z rzeczami jej u Kulpy – jest [illegible] i [illegible] na książki u Zotelków – zaletanie Markus. i [illegible] Kalwaryje z jej [illegible] (sprzedaż fotogr. i mebli szt. za 1400 zł) – Kicia dana na zamówionego spotkanie: Hitler.: do Jerozolimy 70 zł! – [illegible] od [illegible]. Zadatek [illegible] jeszcze rzeczy do mieszkania – Kicie gotówki 380 zł (dzisiaj 150) – Zniszczenie rzeczy i [illegible] porządku ~~f~~ [illegible] z [illegible] – [Kicie u [illegible]. nowe paszporty i [illegible], u Stachów, [illegible], rozdział [illegible], [illegible] Jerozolimski, [illegible] pod [illegible] + plan przeprowadzki do Krakowa i wspólne mieszkanie – wykorzystanie w [illegible] majętności [illegible]. – trudności [illegible]: dzień i [illegible] – [illegible] Wnękowi (cukru, [illegible], mydło, ewent. ~~[illegible]~~ proszków (sprzedawanie rzeczy [illegible] na procenty = 2 [illegible], Rosie, [illegible]]
noclegi u [illegible], radio w [illegible] – [illegible] – dożywocie [illegible] (*)
– spotkanie z Cmyerkowskim ([illegible] jako [illegible] w wojsku) –

(6) Kicia [illegible] na [illegible]. – [illegible] w domu na ewent. [illegible] Kiziek – [illegible]
Pożegnanie z Kicią na Towarowej w sprawie [illegible].
Sobotnia 13 książek z Florianki za 5 zł – [illegible] 3 zł 70 gr razem 18.10 zł. – Radio: [illegible] pilotów [illegible] na [illegible] [illegible] do Londynu, w Warszawie [illegible] 10 samol. – niem. – ~~[illegible]~~ Sotnik czeski [illegible] się na [illegible] – bomby z 68 [illegible] niem. – Niemcy [illegible] ofensywę na [illegible] [illegible].
Plotki: 48 [illegible] [illegible] pod sow. – [illegible] na [illegible] do [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i Sowiet.
[illegible] Sikorskiego [illegible] emanacje ducha pol. – Paderewski.
[illegible] [illegible] z Sołtysem – [illegible] w dawnej wojnie,
[illegible] się [illegible] [illegible] w gimn. Sobieski. takie Kicia,

(7 sobota). Na Tłomackiej po jaja. Nie można dostać bułek, ani masła.
Trzeci dopiero sienek. Ziemniaki po 16 gr., jajka po 15 gr.
Sienek kupić trudno — 5 zł. — W sprawie kiosku z książkami: 1) u komi-
sarza głównej komit. obyw. 2) w oddziale przemysł. na Pańskiej 3. 3) w magistracie
(puszczani za okazaniem osob. czekanie na [illegible] [illegible])
w wydziale aprowizacyjnym i odsyłanie od urzędnika do urzędnika
Garbaty Wajdziński: komentarz wojny: handel przenosi się, aprowizacji
gdzie stolik, w bramie na [illegible] szczęściu) Próba handlu: 20 m.
na rynku w [illegible] dzień, skoro nie przechodzą ofiarnie. —
Niemcy wydają resztki jedzenia ludności przed [illegible].
Tymczasem jak po południu —, uspokojenie i segregowanie
[illegible]. Zeszpecone [illegible]. — mowa Hitlera. —
Widzę się z Chmurzyńskim (broda, wrócił z pod Kutna, mów. rosyj. i
niem., że nie trzeba podarto przepustkę). [illegible] — jego [illegible]
spowodowało jechać do Lwowa przez [illegible].) — wiadomości o Leszku
z oddziałem kol. strzeleckiego. — oświetlenie ulic

(8 niedz). Pada deszcz stale. Hela u dr. Kuligowskiej — wolnej o posady księgarki
i węgle. Od [illegible] — Chrzanowski: i jego pesymizm, [illegible]
literatury: całego społeczeństwa nadzieja przed Rosją. Z Helą wieczór
u Chrzanowskiej: [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]. — [illegible] jak
we Lwowie są: Jachimecki, Rot, Nowakowski, Hirzman i 10. [illegible]
Kretowicz, brak mieszkań i [illegible] przed ukraińcami.

paźdz. 1939.

Rewelacje majątku i mebli Niemców. Apel w sprawie koników. — odezwa na apel mniejsz. nar. — mob. wyzwolenie jej (?) Rząd polski urzędował prze Strasburgera, Fojule [illegible] dostaje 5 mil. f. szt. od Anglii. — Na obiad zarobek ingrka.
Określenie rząd Kaufmana (z rewol. w mniejsz.) —
U Wiktorii Jakie (który urządza pokój, ale zimne) tam hr. Łosockie: herbata i sucharek kruchy. — Kocie ×.

paźdz. 1939.

9 paźdz. Nie ma ziemniaków ani buraków w całym mieście. Kalafiorki po 10 gr. b. małe, u Sebteka książki od nauczyc. z gimn. i od Chmielew za 2 zł, zarobek mój 1.50 gr. — razem 19 zł 60 gr.
Stoimy w Jerozolimskiej — nowy mróz. Kupuję wełniane od chłopców skarpetki (3 zł) i rękawiczki (4 zł). — mówię wykupywanie przez Niemców. Jajka po 20 gr. — Odebranie owsianki ubranie: 6 zł od Bąbenka. Odniesienie paczek i worka Tusi do cukierni. (są chore 2, trzeba zamknąć pensji jakiejś naucz. 120 zł, już bezradności) — Coraz z przyjęciem listów do Lwowa. Wizyta Nitschowej i wb. Markiewicz. z mies. —
Kocie dostaje chleb po 1 kg i 3 z kuchni na Sienną. 14.
Wódka na cracy dla Tusi. — zapaliliśmy 1 raz w piecu — węgiel od Zygów. Przeprowadzenie św. Boboli, około 100 dni w niewoli, wraca w swój i przeprowadzenie. — Ogień się przyjęło. — Więcej drewna — kosz po 80–90 gr! Kocie u Zielenkiewicz: z węglem z Jaworowa: nic.
Spanie u Wertów: oblecenie pościeli.

(10 wtor.) wstaję wcześniej – ziemniaki po 20 gr. tylko 2 kg. – z trudem 2 bułki
w znajomym sklepie na rogu – z listami do Laury od Florkowej
do Dobnera i od Ksi do Łopatał: na Topolowej – już za późno – zabrała
je Bandówna z Ośw. – [Ośw.: granica na Sole, dom Banda mieszkaniem
dyr. w Tomankow, Stanko był ranny w kark, ożenił się z Dziołówną,
walenki z Stasiky kazan. – powolne na gimn. i wypito.]
Widziałem Czernika z Ośw. [opow. o Ośw. b. ciężko, gdzie zabite
Książki od Florenki do Krzyżanowskiego w komis à 50 gr.]
w Chrześcijańskiej u Launera, nie pomogą – z chimarem schodzę się –
– u Woźnika, dostaję szklankę mleka, nowy rozmienię w Rostkach,
– kupuję mleko w proszku funt 1.75 zł – kicie z Tusią
u Krawcowej **ozdobnek** przerobkę sukienek – Rozklejają
rozporządzenia: Ordnungi, Kulturmachungi, Verordnungi, Bekannt=
machungi itd. – Ulotki: Niemieckie przewidz. uchodźców
z Krakowa, jest ich 10.000, wogóle uchodźców we Lwowie 100.000. –
– szybko polskie na łupinach (?) –
z kupionej mąki czarnej i z chleba sam zrobiłem zakalec – Omelka piec
Tusia ostatnio bawi się plackami, dobrze mówi, zdrowa: okno je, ciągle
pisze, mierzy obrazek, cukierek i pieseczka codziennie mnie „na środku
na kredensie, chce być jak Jeheanka, codziennie bajeczka jej jem
o czarnym, czarnym, krowie, niebieskim ... 1, 2, 3 ... duże, ptaszki, balonik
człowieku .... – chcemy nie się tak bardzo pęstek.
Anegd: Kobieta sprzedaje masło po 8 zł, ale idzie porządki do policji, tam przechodzi
przodem; sam rekwiruje cały zapas..

paźdz. 1939

Skutki strajku [illegible], niemo mowo w sklepach, sprzedaje się po sieniach, 7
to węgle one [illegible] [illegible] ci po drodze [illegible], wydano 800 kartek
i już nie będzie. – Nie mogę nic dłużej już [illegible] [illegible] [illegible] —
mieszkanie u Frenklowej, gdzie [illegible] nie [illegible] rozejść się nie mogę, o [illegible]
kamienicach nie był kat. administrator; [illegible] się na 1/2 czasu —
— wyjazd Katarzyny przez mnie, i Tusi — zaniosłem list do [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] było ale najemnych [illegible]! —

(11 maja) Propozycja wyjazdu do Lwowa – Bendowa z OSW. | [illegible] 800 zł – subwencja –
[illegible] się [illegible] – nie dojdą [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] – : [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] meble, [illegible]. || [illegible] [illegible] : [illegible] cusi meble, [illegible] [illegible]
spotkanie [illegible] – [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. |
u Celi [illegible] węgle, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] w Lubelskim.
[illegible] [illegible] z Florenki, i dojście u Romów do [illegible] 20 [illegible] 5 [illegible].
– [illegible] się [illegible] [illegible]. [illegible], bo [illegible] wygnali nas. – [illegible]
rejestracje na [illegible]. i [illegible] [illegible] : [illegible] : [illegible] [illegible] : [illegible] [illegible] na [illegible]
– u [illegible] = [illegible], [illegible] : sposób rejestr. się [illegible] : u [illegible] niem., u [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] ludzi [illegible] pol. – [illegible] mieszkanie u Frenklowej, decyzje [illegible]
na [illegible] sposobie, [illegible] [illegible] Sienko, – [illegible] z [illegible] od [illegible] —
Ze [illegible] : [illegible] u [illegible] [illegible]. [illegible] – [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] niem.
– Nowe [illegible] [illegible] : [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] i [illegible]. —
[illegible] [illegible] się z [illegible] : [illegible] [illegible] [illegible] u [illegible], w [illegible] i t., [illegible] [illegible] [illegible]
mostach, zakaz [illegible] do Lwowa. [illegible] się z [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] u Krackas. [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]: [illegible], [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible] o bomb. [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]. —

[illegible] 1939.

W rad. ang. żołnierzy nowe: przeszone. — Brakuje w sklepach chleba. — Tylko mleko
w proszku. Tusia bawi się z Rysiem Florkowym: w Łódź okręt, z którego nie spuszcza
oka na tremnej: „Ochroń nie płakali, mój zmarzniony, mój śpi, mój chory!"
Tajemn. repr. Angl.: „Rozsądny wszystko na ostatnim wydaniu."
— Plotki: N. zabierz wszystkie, i uwiedziona. — Ryś z Tusią bawi się w szpital, związani
brzuche rannych itp. — chora Hitl. w sprawie pomocy zimowej: nie ustępują Bev. Kys.
u Warsz. mają głowę w lepszej wodzie —

(12. Śród.) Sprawunki na targu: kalafior po 30 gr, buraki — 20 gr., masło: 10 dkg — 65 gr (zł)
Kowal Szenke ukoroniem woj. za zimnich — rejestrowano rzeczy w okupac. Siedla —
węglisko i zimno — nie spuszcza z Tusią — bawi się z Rysiem: w lekarza: bieda, niedobrze
niedźwiedzie. — Mówią Austr.: „to nie woj. ale świństwo" — ciągle kupiona ciemna kawa
z łobu, albo owocowej sam robiłem, wymiana na 3 l. mleka. — Tadeusz [illegible]
Tarnowa ~~[illegible]~~ kupić b. dobre stroiny — [illegible] Florkowej chce się tam wybrać. —
Leszek chce żyć otworzyć w jakiejś pełnej — Wiemo bibek i mięso! — B. dużo art.
wszelkich. — ~~[illegible]~~ Ruszył teatr Krakowski: gra Blizińskiego: „Rozbitek marzeń"
— Pisma mogą być tylko propag., Kurier ma żyć drugi, — skomentowano podobno na
Litwie, Sobieska [illegible], — Plotki wyższe: N. silna przed nadzieja i głośno, nadchodzą
sw. b. efektowne. — Rosja grom. wojska nad Finland., która mi chce się podporządkować —
Otwiera ona mnie wciąż te same przeczucie i zdanie o romantyzmie
U Woźnika — już przyjęty kupienie wieprza — wyjazdy żywnościowe w okolice Tarnowa
i Skawiny, gdzie tatko o tenże żywności — poszukuje tylko wsi obok Krakowa —. Żona
Woźnika — typ japoński — muszę podziemny — ich mieszkanie — Słuchamy radia: Chamberlain
piętnuje okrucieństwa niem. atakuje tylko nas, czeka na [illegible]. Sowiety
grożą Finlandii, przygotowują się dom [illegible] wojenne. Litwie ustępują

Wilno. N. z jeną Sapiehą dzienn. litew. pisze o tem wordowniczie sowieckim. – Trenchi nie gotowe u szewca, bo wczoraj dla żołnierzy. – U [illegible]: chleb mam dać 1 obraz gratis – nie przyjmujemy. W sprawie pisma, trzeba się starać w urzędzie propagandy: Dürr, przyjdzie Chorstin. – [illegible] o ultimatum Amer.: 8 6 miliar. odszkod. Polsce i granice [illegible]. – Straty Niemiec: 100.000 zab., 700 samol., 500 [illegible] – Obrona torped. Wicher i Gryf: 4 dni ataków przez 20 okręt., 20 samol. – strącili 7 samol., 2 okręty zatop., 1 uszkodz., zginął od bomb zapal. – Zaleski w Londynie. – Wizyta Mierzyńskiej: przykłada z mebli 350 zł transport. – U Wandy Kostucka: atakuje masło, guzik, Tela – 1 kg chleba. Wanda opow. o próbie oświaty na ulicy niem. przy Kasie u Hevrtki. – Leszczyckiego plany wobec Sienke. – Rozm. z Kitą o Kombinacjach z Szwoleżem – jest prawicowy – łokałby patriotyzm 3 [illegible]. – W sklepach N. poza Kolejką – o „ordnung" niedopiln. przez sprzedającego.

(13 piątek) Towary wczorajsze: kupiłem dosi Batro, masło ½ l 3 zł, Kolat po 30 gr, [illegible] – 20 gr, 7 bułek. Wstrzymanie [illegible]. Nie dostałem chleba na Pierackiego 14. Opryskliwość p. Kwaśnickiego. Odebranie trenchu od szewca: 10½ zł. Budnicki i Syrokiewicz [illegible] przyjechali. Bud. opowiada o Kowlu a) b. dużo wojska sowiec.: obdarte, legioty sznurka, gapią się, mis nie wierzą na Kmaty [illegible]. b) nie ma oficer map (co to etos) że ma coś lepszego: Rosjan (gorszego z obrony) c) prosiła o chleb. maszy mnóstwo ludzi, ale jeździ zdrowo d) [illegible] z wrzaskami, brak piersi z bregi, dziwi się: u nas nie ma kredensów i [illegible]. e) [illegible] przed lendami [illegible]. – Ktoś w rynku 2 [illegible], w każdym sklepie „Anglio! ob twoje dzieło" – zaw.! – Zabieranie radio na ulicach Zwierzyńca – „Zeg. Sycmiowej – na spirale – sposób rekw.: policj. u Łomnie, skąd się na bańce i deszcz: było na 2 tyg. – Spisywanie do konsumu w sali emeryt: schlebi, zamiast przedpot. [Kościół w Ostrogu w Jedn. spalony, zniszczone Cecilice – ks. [illegible]

zelżało mi rozum mamy. Słysz. masło 2 zł, 1 zł w przed. — dość lenno —
Byłem w Kościele mojej. puste deski, ubrane na obtarcie. — Sebetkow wydał
stroniki niem. — Zwolnień w skrze pokoju odpowiednie stron polskich. — Nowe
grupy nawiązywali: pomorzanie i pomorzanie, około 70 ludzi. — ostatnie radio
w sióstr Owsianek —: 3 kręż. polskie podąża się do Anglii, przebudowane wiele na
wielkie fale. — Nadzorowanie ciekawe na endecji ze kwotą o informacji,
nadawano koncert. Koniec. po polsku, później koncert ich polskich. —
u Kraczkowskiej —: z tych przez Szkołę dostarcza zdrowie.
= Dzień chmurny b. silny, beznadziejności bezrobocie. =

(14 sobota) Kupuję mięso: kilo 2.20 zł. — Sprzedaje kilimy i szafę. — Radio odbierane
na ulicy, zabrano Żydówkom i Żydom. — Kicia ślub pyta o wyjście
w magistracie i w gimn. Krewne na spotkanie. — Kupuję nie kartki 70 cm
~~[illegible]~~ flaneli na piżamę dolną Tusi. — Spotkanie z Wilczyńskim: jego
eksperyment z obiadem singu: Bartoszu! najbliżsi szpiedzy przechodniów: mój
Romy: uśmiechy (wrażenie optymist.) — dostaję chleb od Kowalskiego. — Spotkanie ze Skalskim.
— Wrócił Olbrych z Radomia: nie przyjmuje do Wawrzy: bo a) zniszczony b) operacja 19: tyfus. — Obwieszczenie na bud. na Krasińskiego ... : 2 wyroki
śmierci w Chrzanowie na 1 żydów i Grzegż. Franc.: za zabójstwo 1 żołn. 1 ... i niszczenie
kabla — List od Jesionków przez Caputów: nie chcą zostać. — Czytam schron, tylko 1/4 l.
mleka na Śląsku ale ..., 40 gr. mięsa na tydzień na Śląsku. —
Kombinacje handlowe z Lesiakiem: książki i sklep papiern. Jego sytuacja: musiał
za 65 zł, chce odnająć pokój za 40 zł. Sam w kuchni. — Spotykam Karaśa: świetnie
mu się wiodło w Warszawie, teraz b. średnio: plotki: 1) ultimatum Ameryki 2) 16 dyw.

polskie w Amer., 3) wystąpienie się Rosji z za Bugu, 4) ataki na Pomorze Angli
– Sukienkę uszyła Dorienka Tusi z flaneli niebiesko-różowej. – U Dygów – apteka schudła – emigracja do Francji – skarżenie – szczęście w otwarciu apteki – brak cukru.
– U magazynie w Szarskiego ... pokłócił się z N. i wyszedł. – Tusia b. boleśnie ... o piec – obandażowanie – tyłem w pożyczka – niedorzeczne do apteki –

15 międz. Ogolenie się – Kici nagrzało się sierpniem – obandażowaniem. ...:
Ros. idzie od N. ... Litwie – Niemcy ... o dzień w Litwie. –
Cały dzień nared Hit., 25 błędy! – Warszawa niewolno do mieszkania w niej. –
Z Tusią wyszłem i Kicię u Eiblowej na Śniegockiej 146 – godzina drogi – b. ciepło
było lato – w ogródku Hetki – 2 synków ... , nie daje zalewek – Tusie
z gołymi ... i ... – Hetkie miasto z ... z Kalpaskim, ... się
h. ... izdobie bachory – ... umeblowanie = U ...: Wozniak,
Wasz ... , ... jako kelnerka, ... = ... , jeszcze sprawa
pisma. – Po obiedzie przed Tusią na Śniegocką – wróciłem na 4 1/2 do domu
– spotkanie ... – Sprawa otwarcia uniwers., nie chcę przyjąć kontra =
... profesorów i ... = Rozmowy z Oneckim – jego b. ... zgrane
kombinacje. = Otrzymanie ... , które ... się z jałcow, pozostałości
z „wycieczki". – Zgasło się światło w pokoju ... = Janeczka! Onecka
„bębni" 8 błogosławieństw z katechizmu. = ... z wizytą do swej
babci"!

"

16 poniedz. Próby sprzedawania obrazków – Kasia rozczepie, odpowiadają: już nie, dali nam przed wojną b. zarabiają..., nie – ostro! – w Rozie... – rozmowa o sprzedaży: prosi się [illegible], a możności sprzedawania – podoficerowi rozmowni, oglądają, przymierzają etc.: my w przejeździe, wyobr. się już angel, [illegible] – nie ma [illegible] polsk.
|| U [illegible] warte: [illegible], Rapiture, [illegible] Botwinkiego – [illegible], kto [illegible] – uderza: nie Chmielewce [illegible], mówi Fijes, mówi że [illegible] Wiktor, ale nie zastałoby go w domu.
U Stępy: podtrzymuje na portrety u [illegible], około 500 mk. – 200 portretów. O [illegible]: 40% [illegible], 30% [illegible], 30% lekko, [illegible]. – Ma przyjechać do Krakowa 50.000 [illegible] z Berlina, z [illegible] – na Podkarpaciu i [illegible], z [illegible]. – [illegible] i [illegible]. || Niedopatrzenie mówi Rot.

17 wtorek Z Tusią w parku, oglądanie lisa, jeżyków, [illegible] – oglądanie pomników o [illegible]. Dziś Tusia coś mówi: dziadek, ogolony, z [illegible], bez noska, [illegible], dwie wódki, z czapką – kryją dobroć = niezbyt jadać deser, nie chcieli się chować do [illegible], potem [illegible] niosą do domu. – Na mieście – lokal na Alej 6 zlikwidowany – „Konsumowy mąż." [illegible] i wszystkie kolegów [illegible] – z [illegible] i [illegible], i go [illegible], stąd – plany węgierskie – ja nie chcę: Z Kasią w lokalu [illegible] – chleb, [illegible]. O [illegible]. (rab.) – ponowne ofiarowanie: „przynieś przy [illegible]". Kasia pisze referat !! –
W Konsumie krakowskim – wykluczeni. – U Kota: długo mówi jego opowiadanie: [illegible] chęć [illegible] – [illegible]: [illegible], sok etc. – [illegible] angielski – → wyjaśnienie [illegible] = Ros. wielkie dzieci: „nie [illegible] się u ogórka", nie [illegible], zegarki [illegible] od 60 – 300 zł! potajne ceny! – organizacje [illegible] [illegible] przepych tery. [illegible] i fizyc. jak likwidowano, mają tak [illegible], „[illegible]" dolary Pan?" – [illegible] i odejść – we dwie [illegible] 30 osób! – „Żyli przez [illegible]" [illegible] – 400 w Krakow +, jak [illegible] Klimecki: obchodził ogórki i [illegible] na most – [illegible]

(18 środa) Siemek wybiera się do Św. paczek, trochę żywności, listy zebrane – przepisuję 10
mu to frazesy: „Spotkaj się drogi" „Smen mi pukny" etc. – Nie mógł ... , wrócił
na obiad, zebrało wiele listów, – spotkam Wróbla i Radwańskiego: ... ,
(powiedział, że wnet wróci). – Z Twiny w aptece wielki bandaż na opatrzenie –
mówi, płacze, chce chodzić ze mną pod pachą – 'daj cukierek, bom głodna i boli
mnie brzuszek'! Krzyżuje się po kątach – cierpliwi się Krzyś – lubi bawić się
guzikami ... bił się, by tatuś przyszedł – bawi się z Krzysiem, gdy mnie nie ma, t.j. z noż-
kami na kanapie. – Golę się, nie ma pendzla – więc palcem.
Czekam na cukier od 11 do 4.05 – przez 5 g.! 1 kg. – W ... „Zbrodnie F.F.", gazeta
Tyż czekania bóle, leżę potem na kanapie.
Czytam opowiadanie o „Krzysiu" szkoda, nie ... ich pokonani, ... , żydzi wyrzuceni
zabrali 400.000, ... 50.000 – reszty zabito. Widzieliśmy ... , ale od
kogo? = Radości niem. z powodu zatopienia pancernika i krążownika angiel. = Franc. ...
Krzysia Zofia w Szczepańskiej w sprawie pisma, ona – od spraw gosp. instruktorka wydziału się.
Krzysia dostaje w Konsumie na legityn. I tydzień – 2 kg chleba, od Lermera trochę sadła
i słoniny poprzedzonej.

(19 czwart) Czekam na przyjście węgla – bezskutecznie. W Konsumie zamówione 1½ tony
po 4.20 za m³ bez znoszenia, mój akademizm. – Krzysia Zofia ze Szczepańskiej i Wilczyńska Zofia
u Żimerowej, przyjęte na stażystki, ... do wydziału propagandy. – Krzysia kupuje kakao i herbatę
po 10 deka. – z ... – przewozi meble do ... : ... dudni ...
pod ... 2 ... , już min. ... , przeszedł na prezydenta, bo Raczkiewicz
chory (t.zn. Beck), do rządu Sejmu, Ameryka ... na Rosji w sprawie Finlandii, 4
państwa skandynawskie radzą. = Napisy na murach n.: „Vas. Sawein, will er Reich" etc!
– Wojska idą ... bez wojsk kolorowych? – Pertraktacje w Brytanii i ... –

Na chwilę jestem w Tlosgtpos. – Wesołowski – wyraz oblepiony, zarost dramatyczny – jego zawsze odsunięta żona. = Wilczyński – kupuje ciastka. Jeziorańska dolna spodoba szkoda [illegible]
– Kiedy otrzymała polecenie do Grenichowa, nie mogę iść, bo pada deszcz. –
Nadzwyczajny [illegible]. – Radości Tusi, że nawet ja bawi się z nią gwiazdkami. = Mama chce wrócić do Trzcinska. Jasiek [illegible] przyniósł oferty od Krasińskiej na przejazd. = Plotki, że ojciec kupuje wysoko ubranie. – Jasiów koncentruje się na Szubin. = Ciotka Wertlin przychodzi z poranną, nie [illegible] przejazd (gotówka). – Byłem w Kole, potem ... dyr. Rolak (siwe brwiki): organizacja szkół powszechnych, zaliczenie do 18 godzin, przyjęcie bez zobowiązań nauczycieli z prowincji, około 2 i 6 bez przypraw, o kumulowaniu klas i szkół!, = U Wartów ubijanie kapusty do beczki.

(20 piątek) Kiedy wyszła na spacer z Tusią do parku. Angielsko ale dość ciepło. Na targu nie ma mleka i masła – protest na regulowanie cen! – Kapusta 25 gr, kg cebuli 80 gr, ... masło 30 gr. – Tusi ranka od oparzenia rozklejała się, cały dzień opatrunek. – Tutaj przyszedł = Michał z nami u Gryzewia portret fotogr., [illegible] etc. = U Sebitthnera biorę stemple pols.-niem. i znaczki. Stoją pod stacją sprzedają 2 egz. – chodzę po sklepach i w Społ. bez efektu. – Na dworcu puszczenie do budynku – siedzenie się polskie kapel. – spotkanie Cricova ... ranny wzięty – fumarki do opakowania. // – Trochę deszczu do wieczora. // U Lauera Adam przyjechał ciotki i siostr z Przemyśla – [nie puszczono ich od 1.X. – 2 rejestracje – już zjawił... – może i cel ukrycia – nagłe przepuszczenie przez most – N. częstuje gościnnie, siedzieć do północy – ze 18 godzin bez jedz. u Krakowie – mimo to nie tęgi, nie ... wojsk, – ranni wojsk. z węgier. chcieli przebić się na ... rozkazy. ✱ Za niepokornie dobra Lauer 4.50 – nie dał jej wyjść łagodnie, a przyszła ciotka z siostr. // Wizyta Smekowej – ma [20 książek do wyjazdu, w 5 mies. ciąży, jechać po sześciu miesiąc – co zrobić z jedną – przekalkulowanie ... pol. pod nazwą. [?] = Sosnk. rozmowa przeszła. = Anglia i Fr. zawarły sojusz z Turcją, wyjechał na Bałkan – zdają się oczekiwać Sowiety – gr. ... ! –

1 listop. – Ciotczine fut 1'40. – okropne czekanie na buty – mowa nie dowiózł mleko –
zameldowałem się – ogonek na 2 godz. na Jelit. 19. – cały miski ogród bez jedzenia – obraz ten Kioty
zielony. = Jada woj okien obser. = Wit. n. bez gotów. – Tomaszem mamy do gminy sprzątanie –
Nismorki mrożą mamę a Kici – skarży nam się na ruchy. // Flaszka chodzi ulicami dwie mnie –
sufrażet! = Tusia wspomina drewniak: „nie zasłaben, nie umierem jest, chodzie, barszcz, jest mięsko”
Kicia swoje zaniosła, i nowiny dla Tusi / już w ołowiu / = Korsum przeniesiono na Wysoczine 2. piętr.
W Korsumie dostaje tylko 1 kg chl. resztę wreszcie premacer. wojsko. Tonetem fut mordą
i sera = razem 5 zł 35 gr. = Lesich przeprosza się na dworzy dla Korsumu – jestem sam
na wino hasło dla Lendl. = U chiethe – dolnemizgl nie zamknął porakiek. oddalono.
dość pitki chleba. = U Murzyńskiej: skarg Lasierka płaczący swoje pracownie – opo:
wiada o życiu niem.: oglądali grupy P. B. „Ile to kosztuje?” – nic, to dla niego.
Są dobre grupy P. Bunda: 4 kondygnacje: 1) P. B. 2) pielum 3) kawaler – wybo[r] na
i 4) stwi nasze wojsko – te części usunięte – chcieli impresjon. = P. B. Korzerbe z zielonym –
oddzielonym chichlewic – elegancje i wyperioksi. Żeby Kosocrony P. B. – skarg Lasiuka –
gdzie niepraczony, to cielośbyś” – tj. Onerowski. = Chimurowie zabrali meble w 1
pokoju, ona chce być kucharką, on się boi. = Spotyka mnie zielony Kierthy czterej.
Kicię z jej prośbą zdenerwowana, wyrzut pod mówi odcisk – stało się sobą i Żelnowskiej.
– Tymołki z Kicią – wieczorem – obrzydne spanie.

22 niedz. = Kicia woli góry czarne, że ile odnosi się do Tusi, w ogóle pysznos, Wie
powiada mi. – Z Tusią na spacer – chowamy się w każdej bramie – marchiew
w blokach – ogolenie się, myślę się naukę do głowy. = Ze szarmkami przed
stacją – sprzedam 3 pl., 2 niem., 1 rozmówki. Spotkanie Piesie z Chylewic – dość
zawód. = U Adeliny Olgi – wspólnie przed dla Kici jako sekret. Pomieszano nieme.
W Ermitażu informacji co do Brazylie – kosztuje – wiadomości dla Ledlowej skarpt
– Filipowie chce do Warszawy. = Kicia dziad u Plotskiego – 70 gr. Cylinski wypierzsku impresji.

Przed dworcem: oglądanie straszne, informacje co do autobusów, wymiany pie-
niędzy, wszelkich rozporządzeń, aż do kłótni. || W domu leży się z Tusią – lek-
cja gospodyni w domu (z kłótnią) nie ustaje. One chodzą b. wcześnie pociągi
wyjeżdżają ludzie, dzieci biegną ze ~~[illegible]~~ mamą itd (ciężarówki, Kielce, kości
[illegible] – umie wyjaśnić) – mogą i zgubić bileciki itd. = ulnemorskie dopuścić
do spółki sternik. i dojście mu przez słupki w Komisji. = Płótno i trenu. niebo
na teren opuszczony 5.000 N. i wyjechali w przyszłości. = Bloki mogą być opróżnione.
Wypraszają żydów, nie mogą mieszkać w domach urzęd. i Ketel. = Omieli pójść
na wieś ze ziemniakami. = Jeneralka przeliczała Tusię w swoim kostiumie, dwóch ich
owocami i wyszła Tusia. = Drukowane ulotki o rozstrz. 3 dniach wlepili N. na parkanach
i kioskach. = Anglia na drodze Sowiet: sojusz z Turcją, wyjazd na Bałkany – N. woli oblężniczą
minę – ale to w ogóle inter. wis. – wojsko przez pułkownika wolnego tempa. = Cierpią
polacy o 3 na chleb – wyjaśniono autem do Berlina – teraz wyjazd ekspresu na
godz. 5 pod sklep." – "Kobiety domagające mam mleko innych klucza – nie chcemy
pozwolić mleka i innych – tylko dla N." – Deser przykład jeden, ale jest zimno.
– Do ogrodu i na stację bierzemy zabawki skrzynki do Gimnazjum Trzeciaków. =
Wieczorem wizyta dr. Urwicz – w rękopis. pusto i niem. – stosunek wyjeżdżających – ustalenie syt.
on takie realnie-pesymist. – niebezp. dla Fran. ze str. samolot. – likwid. senat dla dzieci o
= Nie rozm. z Kisią.

(23 poniedz.) Niedzielnie po bułki – mało w ogródku o 2 w nocy strzały mówią że senat
Markiewicza = deser mój ciągle = Stefan na stacji 1 szkl. i 1 rozmówki o możliwości
wejścia u handlarzy komis. niem. – szczegóły od wywożenia żydów – gdzie stenografie niem. =
u chłopki Lewin: dostaje chleba kilo i bibułki dla Tusi, kupuje jeszcze (1.20). i przez kolonię
– w lekcji klubu na grządkach – zniszczenie, portier jako "wolwoden" z psem, już 3 kolacje !
na to zasada księcia! wreszcie z tego powodu – refleksja: los książki dość ciekawy – napisać
o tem! = Budzi się narazie chęć zebrania się do prac literackich, np. feministek

12

reportaż, a to Hitlery – z władzami zmieniają i okupacji z refleksjami ogólnymi i indywidualnymi. Z Księżą nie rozmawiamy, zaczyna się – ale już bez złości: wiemy, gdy trzeba – przebrać, jest pogotowie i [illegible] b. miło. [Cały rano jakby nic, nawet nie do chwili przed Robotnie.]– U Księży z Heweliusza (Hanusek) – pióro skierowane, grzmoty z wer. górnośląskimi i intelektem w Krakowie. Tygodnik o tworzeniu się Komitetu śląskiego w Krak. – Tylko z Tarzie obiecano rozpomagi dla ludzi w Krakowie, ale jak? przez kogo? = Czytałem Bernanose: „U źródła szatana": dosi [illegible] wśród nie których omusik, niepokojących omdlenie się księdza, reminisc. z „Ludu świe" – a jakby najlepsza książka o doskonaleniu się i przezwyciężaniu cierpienia? = Śniło mi się, że zostałem Aniołem! – wewnętrznie, nie mogąc porozumieć się z ludźmi, wlokę się po ulicy szybko, decyzje wypracowane wśród: pokój, przebaczenie (Księży?) –

24 wtorek) Brak mięsa i masła. Gęste deszcze cały dzień. U magistracie – rozmowa z Leon. Tomiż chodzenie po biurach – jakieś jadło urzędnik – spróbował 5 sztuk. („Je mam to samo w ¼ godz. Ujrzał tego gęby. To krety opasł drugi wojny." Je: „ale gdzie, nie umiesz pani się nie śmieje." – „Rozejm – kupuj!" = Radio Jordan-Kraśno: w partyzan. Rydz:(?): Rosja – co mi grozi, zewnątrz co grozi? = Tylko trzymanie w Kanadzie lotników ang. – wyjdą się plebiscyt w małopol. lub. ale o co szło (?) jakie była alternatywa? [Moja koncepcja: N. a) albo wtedy no wojna przed zimą na Fran. (ale otwarcie świata, bo trzeba mnie mięsa, albo b) wojny – bo ostatnie czas na uderzenie wojska i przebicie się do Rum] = Kto do skrzyni stoi – jedyny gdzie jako pod wzmocnił. = Spotykam Żeleń. – siedział za samem spokojnie – na Śląsk nie wróci – matka nawet wyjechać nie chciała, on i żona Żyje się, są u rodz. w Krak., ale handlowi w kiosku z ołówkami. = Spotkałem dyr. Kwasnieskiego, w ciężkiej kurtce, bardo liche mina, mieszka w opuszczonym mieszk. w Krak., gdzie w ciemni i [illegible], lepsze już otwarte, sposób poprawy ale = Szybem też poszłem w Chustce łez. tylko Leon – dyspozycji Kota, [illegible] ma żyj w mieszk., w głębi ukrada mnie wśn. – 350 mkg w bilion na ...., pracowni partner po 2 dniach – = Wóz wytrwały wlokę wczoraj na ulicy. = Liszka i 2 wróż. Reres dostaje 300 kaw, zamiast naszą spdomi mógł na miejscu. = Przychodzi Laska Jezus. – straszne życie na Śląsku się poprawy, jest już prawie wyroby, choć małe i na kartki. Droga Ciemechi – poprawy: k. gorsze – Trudno ma 2 lekcje mniej, woli notatki z książek, dać 1 rok na pomoc zimowa, straszne życie licho, bez reporterzy na Śląsku. Tato dachu w naszym pociągu związanego Rzeszy Śląsku.

25 środa) Śpię u mieszkaniu na Bl. = Kupuję kg masła 7.50 zł. = Ciężarem [illegible] lalka – 7...

Tusia rano mówi: „Tusia mówi: mama Tata: Kasia, Babcia: Hela!" = Spacer z Tusią do parku, trochę słońca, zbieranie liści, [illegible] [illegible] ptaszka jedno, obserwowanie drzewa, zrywanie kwiatów na ścieżkach, [illegible] wróżki; liczy w różnych liściach. = Zdziwiony, sprzedano węgiel wyjechał – [illegible] wszystkie. = Tusia „uczy się" razem z Jeneczką, z których [illegible] mieszkaniowe z [illegible] nawet wanny i wino [illegible] lokomocji na rzeczy siedzie lalka. = U Pleszków spotkam Zalewskiego i syna Teled. – Był zaw. pod. – w ost. Warsz. [Bomb. 25.IX., 3 00 samol., na Kretsz dzielnicę i [illegible] 24 wsypał 4 gęst., oparzeniu, zaprószeniu, głód gorzej – Rommel; Burma (od [illegible] Kasa ranni – [illegible] – krew na mundurze – nie wył. się z [illegible] – Ronina – [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible] p [illegible] na [illegible] – [illegible] przedostał się 40: nimo [illegible], nadzieja na pomoc Rosji – p [illegible] obóz w Łowiczu: dość dobre [illegible] – żołnierzyk: „moja [illegible] – [illegible] się [illegible]. – [illegible] ze mego [illegible] – [illegible] ludzie w [illegible] [illegible] okresie" nie [illegible] na [illegible] p [illegible] – kartka od syna: cały, był w Warsz., uwolniony, mieszk. w Kat. [illegible]" = [illegible] [illegible] lekcji = obiad u Pleszków mięso: soczewica, [illegible] – ale skromnie, [illegible] się obsługuje sam = W Konsumie dostaję 80 deka [illegible], 2 kg [illegible] = [illegible] kg [illegible] ogórek w Konsumie = Z Kudlicz [illegible]: z [illegible] w Równym, [illegible] we Lwowie, [illegible] o Ard. Pol., Wilsu Gr., Skrzi (nie [illegible] z Warsz.) [obrazki ze szkoły: uczeń [illegible] Tata: „jak [illegible] nowe. sprawdzanie – nie było tak, jeżeli [illegible] [illegible] ze [illegible]" – „[illegible] się [illegible] [illegible] dzieci" [illegible], [illegible]" – „[illegible] u nas już tak jest"] [illegible]" wybór delegatów dla wszystkich o przynależności Rosji i wysłania [illegible] warsz. – [illegible] 1000 zł, 20 (i [illegible]) Kudlicz wybyszał) – z nim [illegible] koncepcje [illegible] – [illegible] przez Tarzana –

Trzysta węgla [illegible] 15 m³ – 67½ zł ze [illegible]. Stoi na [illegible] = W gościnie u Jesionowskich, Teleolog i Miętek Gr. / jego [illegible] i [illegible] Teled. / Tusi [illegible] [illegible] i przesmyczki [illegible]. = [illegible] w [illegible]. – [illegible] z [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] obrzezanie się o Anglii / = Robertowska wielki mróz w Lasku. [illegible] na Anglię –

13

26 czwart. = Dwa kotlety [?] ekonomiczne ze 35 gr. [illegible] chlebie wojennym wileńskiej = Pada deszcz = Pierwsze mięso w miesiącu. 11 – kino ; : Jesion. jeden obiad w Kuchni Śląskiej. ± sobota nie refleksy na lokal na środkowej – U magistracie – długie czekanie na Adasia – potem u pługu Ekielskiego – sprzedałem 2 stołki i 1 [illegible], zgodne wspólnie, maszynista kupuje bez [illegible], tłumacz z Morawa u magistracie, urzędnik zwykły – kupił go tu, bo nie dwa pieniądze – familię nosząc w urzędzie [wgóle psychologia sprzedającego, jego przeżywanie, metody [illegible], [illegible] propozycja stołki etc] – Widzi się z Wolańskim – główny jako kontr. na [illegible] – zapisz, wracał na ramę do Sosnowca, następnie kupił miasto, gołąbka i ogórki ; żona w Bełżycach ze [illegible] [illegible] się tylko i wszystko, nie zaczęła. [illegible] właściwie mydło, [illegible] z [illegible] [illegible] ze 150 zł, ojciec bez emerytury, na świecie jak [illegible] opisane [illegible] : [illegible] !]
Długowski 26 – redaktor Kuriera. Wyrzucenie [illegible] i [illegible], ostatni numer I.K.C., ogłoszenie Red. [illegible] przy Zimnie (Letz, Kutelle, Trzaskowski, Rożycki etc) – Nie wolno słuchać radia zagran. – [illegible] Franka gen.-gubern. Polski zabranej – (ostrzeżenie rząda pol. – [illegible] swobody obywatelskie – zagrożenie) U Słotzów z Ordowicem, Chmielewskim, Fijewo – nietknięty, otuchy, u Lisowskiej. [illegible] chore, [illegible] skarpety, nie chce w sprawie pisma, [illegible] się i [illegible], [illegible] o porządek) = Jesionowskie [illegible] mieszkanie, kupuje [illegible]. = Konferencja polonistów – Kurs gimnazjalne na Śląsku, pisemne. = = Łykam Bernanosa = Rozmowa z Twinga jak ze siemowaka, przy [illegible] z [illegible] =

27 pięt. Na targu na jarzyny – U Sebethowa – wyrobienie dla Uruchomienia kolporterów – Rozmowa ze [illegible] : lista książek zabr. (Brzozowski, Stare [illegible], Kirchner etc) – Jak 46. [illegible]. [illegible] na wyjazd [illegible] w Kamerze – W magistracie samochodowi sprzedał 4 stoły i 1 [illegible]. Zysk 2.70 zł! – Cięgle pada deszcz. – [illegible] w ogródku z 2 zł. – Nie mogę dostać mydła toaletowego w całym Krakowie, [illegible] ze 40 gr. = Nastrój [illegible] i u nas wielka chandra – zmęczony [illegible] religijnymi i [illegible] – [illegible] humor się [illegible] naprawia = Przedłużenie godziny policyjnej do 11. = Bruzdy się rynek, [illegible] [illegible] [illegible], czarne [illegible], opaski ze swastyką. – w sklepach z czekoladą albo sprzedaż [illegible] z czekolady, albo „puste pudełko … nieprzedawalne” ([illegible] w Pręsedczyka) =

Żoły Hall. odnoszą swojego wojsk – rewizji = Plotki, sprawa bardzo wzruszone, bo jest wielki, Ostrzeżenie
notki Rosji do Anglii = Szukam na Wawelu, wyjmowanie trumny ze 4 godz., inter. szefów – na wiec
wieczorem oświetlenie reflektorem Wawelu. = Sprzedaż wychodzi z Kurier. C." – nowe „Goniec Krakowski" – Plotki: rzemieślnicy przy rozmowie liczne – smoczy wyrób – samol. Błonie : stacja ewakuacji
koło Leszka; marne ! – Anglia skarży się na komun. we Francji, który się z pełnym. = U Kotek r. po
windy, Rosz na liczne na stylu – mani. prawo typem a la Stryjski. – Plan monograf. ewangelicko – u
i pism. (N.Wyr, Zioła.) chcę z historii – estetyczny epoki i ewang. spr. = Jednorazowa wypłata miesięcznie
na 8 godz. po 60 zł, ciało na nietoperz-nart super przy wypadku na stopach, utrzymanie na 10 dni przy
Plotki : pewno pol. z Krakowa, niebezpieczna dla Żydów. = Odwiedziłem księdza Bernenoso : kościół
spokojny, który trzy wlokł, za gadatliwe i obrane – wolne dziś – problematyczne zmycenie – nieokreślone =
Kiedy jeszcze raz wołanie spraw pisma, inne nie chcę. =

(28 sob.) spóźniony na Filar. – na targu – sprzedaż mag. niemn. zabroniony po 12 zł – za m^3 – brak mąki – z Turia
na spacerze w parku – obserwowanie wiewiórek = Spotk. i w domu Hist. Zd. z rewol. a) spotkania
liter. u Jaworek u Chełm około 20 (Kurek, Nowakowski – wielu z czerwca – około 10 zł – teraz u Pergam. –
Tarnowski, Żytomirski – wielki pod Ros. b) cierpię Hela u Lwowa, Tepe w domu, c) u Gorneckich : ściana – 7 000 zł na rynku
d) mieszkanie wersal. : zamek, stroje w. Jana etc. e) sam w mieszkaniu – potomnie + kasztel ramiony. = Plotki
o pomocy Pol. 11.XI – Witos u siebie pod Jarosł. przyjęty na Wielką – Rzecz wolno na ulicy na Łodzi
Zresztą razy, nie chcę się leczyć, dziś w Fr. = Rozpoczynało się świeżo. = Z Krak. wypaczony ramion. do W. =
Funt masła : 3 zł 75 gr. = W Rozumie nie wydano chleba. = Z Rosji i Rzeczy wchodzi na rynek – u
przestrzegają czerw. światłami, zarysowały się kwadraty z T. przez zachodnie sukiennice, Świeże Ł.
nie można chodzić wolno, później stoją rynku, pole pod Zebethnerem na stacji wskoczyli się dni
bez rękawiczek – wtedy nawet zdjęć ! = U Rasumie tabletki i zapałki. = Wilczyński [illegible] lekcje
po 50 gr. uczy dla humor. = U przyjaciół Hoły – cukier 30 kg ma po 3.50 dla Płaszów.
Spotkań 74 niem. nad Bel. i Hol. – Belg. król prosi Amer. – Orędzie Papieża w sprawie polskiej –
Wielkie plakaty orędzie Franka na pokaz. = Oświetlenie Rzeszy mnożą i naboże.

Ostrzeżeń 36 J. Sench z Praissa (ugruntowany [illegible] wór): plany na Rusy w Zatorze i szkoły w Prusissowie. – Spory z okup. a) z pol Wład. – ruszb Kor. ~~tr[illegible]~~ · 2) z pol Best. się należy. 3) oficer + z obozu: (f) pol Zechor. = Był Orsza, z nim u Lumowej – jej strugaj, jakie są ziemi. = Tu nie są kupić i być u Heli Wert., jak na Filor. = 11

29 mich. = W porannie nie dostałem mir chleba, tylko jutro. = U mistka, met. u Lwowa, bursa + nerwowe, był taki Orsz – możliwości pozmazane. – Oczy wrócił, ewolucje po 50 gr ze kartkami, pojmuje po 100 – 200 mb dziennie, „przyjaciele" za 200 zł – w ciągu 1/2 godz). = Fluch. w gorączce; myśl we Franz; uległ się w cieniu, Kretur nie wraca na wyżnie, = szczęśliwy się mieszczanin wzgórze. Rozmowa o upadek intelig. i polski nacl. i zaci. Fleurowanie w Europie gotowej. = Powtórz środkiem w domu. = Olgalliwie zadeklarowane. = Kino z wojskiem niemieckimi. Wert – Well, iż nie polskie – już od 30 gr. = Topolsk. ogromne chłopa – nie dla się nigdzie wyjść – omówienie z Kreis przyjęła Zatora – ciągle jest głodny. = Wieczorem u Markiewiczów – ogłoszenie report. Bonarda – kiedy czas na to nastanie? – może 10/6. Źle – polski: decer. Koło Jocke = Ja opowiadam: o podróżach po Niem. i Wł. (wszystkości namiętn) ówczesnymi: kiedy czas podróży nastąpi. = U Werta w dachau i Kreis dłuższe rozmowy o wspaniałe, szkoli do mamy, wolności młodości etc – hamy ~~się~~ *.

30 pon. U Soosy po zaświadczenie pracy – w [illegible] rejestr. o zmiany kartki bezskutecznie – na rynku można sprzedać girlandę b. ładna z prześwietlonymi drzewkami. = Kino w Komisarze nadzieja na ten tydzień. = Polski: wojska franc. na granicy bełg. i holend. – Protesty u sąsiedztw. = grzeczny nerwy przesuwają pora Jerome i Chrzanów do Dulowej. = u Płoszczyna. – Figa handlu obrazem Ajdu-kiewicza, dla rzadki 200 zł, kupuje szklanka – mosiężny, nie dosyć chleba, to rzadko, już przyrzekła przyjść do gardła, wstydzi się na imieniny Hołyje, który przy Kamieniowod rzeczy 200 zł! = W Konsumie chleb i bułka = Przyjęła Zatora omówienie z Chimurem – jego zgłoszenia na Pol. etnogr. = Przyszło węgla z Jerome – 37 zł + 3.6 mnie = Kopiy Heed z ~~[illegible]~~ wszystko, – Bernstein wyrzucenie z domu. = Hustenie Tusi, jej zabawy u mnie; i płynnie z Rysiem.

31 wtr. : Rano ✶. Na targu: nie ma jaj, masła ani cielęciny. 2 kalafiory po 25 gr.
U Haeckl. weszli do szpitala, tzn. zagrożenie i obawa, Bron. ze szczęśc. wyrzucenia — Opracowuję
refer. liceal. — W gimn. nowoczesnej — obecni u Krotyńskiej — centr. gazety polsk. — bez nadziei — za:
miast białe uczy dorośli Korzkowski i Szczygieł. = Przyjechał Zbig. Konel z wesołą w nowym
ubraniu: zniszczenie Warsz. — płyną polscy w mieście — niemieckie zajęcia — N. na przyjęcie — sukien
trzy w pakiecie — deser wyłożone ulicą, — brak szyb, tylko małe okienka, cena szybki 15 zł — reszta dykty
i deskami — żydzi w Sosnowcu sprzedają grosz — ostrzelane domy z całym wnętrzem — zkumulowane rodziny
— komitet Starzyński: Niedziałk.: Lubomirski = jego zakładnicy — milicja pps-owa do obrony jeszcze —
— zdenerwowanie mieszk. kłótnie, dwuchwilki [reakcja na terroryzm] — przez Konel szereg listów = rozkaz
— od stryja Markary: żona zastrzelona po zajęciu ulicy — syn Piotr zaginiony. = Rozmowa
z Glisoty, on powiedział w Rumunii z bratem — spalone Rudki — dziewczyna + oficera — i oto represje
jakie miasto mieszkań? Bydgoszcz — Pułtusk — Chełm, — Zamość (Turka). = Wiadomość o Grabowie: we Lwowie są
= Rozmowa z Krajewskim — pełna w Sosnowcu — tutaj na obiad — jego opinie — optymistyczna: na wschód
— charakter Moszczyńskiej = Rozmowa z Dołmatskim — jak pisze referaty = Otrzymałem i ogłosiłem T'20
= Wizyta Pajewa: ceratą obwiązał, opinie ani więcej się przyznaje — ale bardzo ostrożnie — przeżywa podenerw.
o jeńców, także wspomni Leszka bydle — wypowiadają się o Żydów i przeprosi żydów — później zdecydowanie
wspomnieć, że ktoś będzie na wolności — sytuacja w N. = Wizyta Leonowej — Leon na Tomowie — jej
rozpacz — ostry pisze prosto — lek = ~~[illegible]~~ Przyjeżdża Józek z Jurkiem — znalazł go w Kijowcu
tam znajomy dzierżawca — mężczyźni rozpaczliwi — już dano 18 maja — Józek we Lwowie — nerwowość
wśród nas. — Kupuję kosztem domku, pokazuje sobie pod sklepem, mały budynki — zegarki kupują
na rękach — niezałatwione prace — zmiana nastroju ukr.: za Polską — partyz. koło Kobierzyna, u góry —
— drogość, tylko chleb tanio, zapchane ulice ludzi — stworzenie w Tarnopolu 520. osób — opłata przez Sar-
— przystanią tysiąc, 510 — Józef + 3 córki: 26 zł — przepustki nie ma — Józef u Kijowcu gospodarstwo ze
~~[illegible]~~ = Przygotowuję się do wyjazdu do Brzeziniowa =

Środa) Miałem jechać do Brzeszcz. – wstaję o 5½ – Tramwajem do Bonarki – pociąg odchodzi o 6:52 – spóźniam się – pieszo przez Łagiewniki – po drodze 8 Lubecki bez wyroku na Podgórzu w Żydów – Na spotkanie z Turing... Krakowie – czyta Twoje ofisu – Rzecz nie [illegible] – ne grzeby... na [illegible] – dosi [illegible] i [illegible] – jeszcze nawet śmiej rozpiesty – całe popołudnie przesiedział w domu – nie chce się nigdzie wyjść – od Chiuthe Lev. wieczór – rodz: mowa chodź Tone – integr. Kote: [illegible] chodzi [illegible] w etapie – Kot daje czekoladę dla Tusi –

Czwartek: Piechotą do Bon. przez Łagiewniki. Opóźnienie pociągu o 25 m, chodzi z Krakowa wyjść ~~o 25~~ we wrześniu. W pociągu jedzie z Oświęcimia – byli u wojska – o przygodach – w Oświęcim rewizje w Żydów; branie rzeczy wyjm. – Jak woźn. chcieli się umundurować: Bielsko – Brodle – Kęty – Wadowice – dostali Rozabiny ze stąd – otoczenie się nad Dunajcem – nie można strzelać – granat [illegible] – zginęli mąż, charter, stary przystał do Niemców i przyłączył się do nie [illegible] = Spotkanie ze znajomymi. – wyjazd w domu: wilki – Tadek wrócił z Kołomyi, obmierzenie się przez legitymowanie, – wyjazd spotkał się we Lwowie – teraz ze znajomych – Przez... przyjmuje bez ohcei – burmistrzem, śniadanie burmistrzem v Porębie – wydaje przepustki – mówi osobny przy mianowaniu z kraju wybrał – idzie się przez kolejowy. = W Brzeszczach: rozmowa z Kamisią, [illegible], z nien. posłale, syn księdza koło Krasowic chodzi [illegible] – płoszył = U Senatora, rozmowa z Ignacem, wie jego coś świeży, jeszcze nie [illegible] w Chrzanowie z Jackiem – brak [illegible], stworzenie się do [illegible] – przestrach! dziwi można nie chleba, obiad: ryż, wszystko [illegible] (na jam) – ratujemy [illegible] = z Ignacem w Senatorów Amy / Bielan / – już pokoju [illegible]/mosto – [illegible]/mies – sprawa Rusin w Zatorze – Ignac sam odpowiada ci dla Józka Roweg spotkanie przez wsią – błoto – spotkanie z Józefem, dawny kolegą ze szkoły, bo się [illegible] = U Józefa – wszystko nie korzystała – dzieci: Edek i [illegible] Aniusia – [illegible] z Hajdukami – uciekli – [illegible] zamknęli – domem się opiekował Hajduk = dzieci [illegible]

drewko ze śniegiem, dla eskorty – Jaś pod ziemianką – pomału zdrowie, teraz wysoko jest – Żydek handluje rybami, ciotki o gościnie, czekoladę u niej znalazł, rybami – stamtąd do kolej. bezpieczny – dziś Hyduków ich wygląd – potem przez mleko do Jaśka – Józek pracuje u Osnic., teraz jako blokowy, bo Żyd niemiecki – zarobił 5.000 – zapłata 42 m. ze tygodnie przez minimalny – z partnerem nocy do Lasu – pod strażą nachylone słoiki kłosami – nowe szkoły w Lesie – wyszedł bez = u Rowskiej: zgubione kalosze – sztuką z letniką partner (wypadł nafty cały.) – po regulaminie nakazie Jaśka stuk. czasem ze Jaś dostał 2.000 zł. – naucz. w lesie chce ustąpić mieszkanie, bo się boi, już dobre, podanki dzieciom – śpi pod pierzyną – spocony. – Żona chorowała – jej mówienie, mały Tadzio w kąpieli.

(3 pięt) śniad.: mleko, chleb (suszony) jaja, ser – spacer nad nieregul. Wisłą, wiatr do 15 km, b. ostry wiatr, procesja Kenigsberg, ze zimą, na wierzch, było o swe dzieci, (jarmarki, słupki, mydło – 8 zł) | suchanie, smutki – Straszna obawa, on odmówił, nadzieję zaniosła. Tort Szydzka, był po butem u mnie wypad w Jeziornie kupić drożdży, wędlin – ofiarna mi z dalszej w ...
wozach, kukurydza butel, już ze 45 zł, 1 kolumna ze 1/2 m zł i 5 l groch =
Byłem u Senchowej, z nią i z Belnówną do szopy dobry drogą – trochę kurzu i przed – U Bziuba dyr. „pan landrat", trzymanie pary – ewentualne gazeta Kernicki – sobotnik z korony, Pobudzał – smażenie wonność, donos o zakazie zimn. w Wiedeńskiej i celników w szopie – to nas deformuje, skąd zawieszenie akcji szkolnej trzeba się o więcej, nie tyle – Twarzyński ksiądz – zepsuło się 20 dzieci, najwięcej z Pierwszej – ogrodnie między sceną i z atlasem. Sprzedaż słownika po okazji – wcielenie wyjechał do Wiedni i zebranie nad niedzielą = Kozerski pedel – inspektor dzieci – może 5 po

upominki, nie 36 po mieszkaniu, w teście 85 lat, pękane, mówię żona i córeczka
9 miesięczna – chorobą bronią się!, 4 wózki – miska + 5 osób – infor. dla mnie . = Domy
przez Polesie już o zmroku – wyjechana rzeka – mały domowy wartuj ręki –
U Kosowskich: przychodzi Jurek na rozmowy, mi dość późno. 16

4 sobota) przed południem w Kosowskich – oglądanie „Domu"; kolędnicy – czytanie przychodzi
zeszytowy – obrazy u Kos. portrety, dawne widoki ciotki – spacer nad Jeziorem – Kosowski
obiecuje paszporty – tutaj mieszka żyd – oglądanie domu owczego – sierpniówki – kobiety jakoś –
projekt budowy domu, już szutr – mróz słoneczny – na obiad kogut – Kosowska robi
masło – patrzę grabić liście = po obiedzie u Hajduków – rozmowa o kupionego pieska
kobiety, aby biedna płaciło stawku z rybami – U Senaków: 3 bracia – nasz Kowalski
interes – pieczone ciastka – Józef wszystko przepustki przez ze 20 zł w Wadowicach –
= U Senaków, Bełomana była na wsi u Zatora, drób 35 w Wadow. Już mówiłem
ale decyzja za 8 dni = wieczorem drogi już po ciemku do Kosowskich –

5 niedziela) Ładny dzień – dostaję od Kosowskich: koszyk chleba, mój serek, masło
4 jajka, kaszy; pod parasolem idziemy się do Jurka, – Hajduk daje mleko, ryby
(już robiona) włożył wózki – Józek odprowadza. Okrzyki do Senakowej –
Czytanie to było u kościele – już ojciec: opowiada, że on nie uciekł, kiedy wszyscy
szło z nimi, mają respekt, przychodził u policji – Belon zawozi siebie, mnie
i Senaków do Zatora – Konferencja nauczycielska: wybór komitetu: Drób, Dłok,
Belon, Pieczonka, Piórko = decyzja co do opłat 25 zł i wynagrodzenie zgłoszonego
wysłane po czwartek [illegible] – Pierwsza konferencja: wymiar godzin po 16–17, 4 klasy
godzin godzin, dane swoje grona: Stankowa, Senakówna, Layer, ks. Grabowski,
Grzesiński, Kobielowski, – we mnie zadane lekcji – później rozmawiamy [illegible] o decyzji

z Balonem; Gniewinkę w reklamacji, wałka (ja nie); kiełek z ciastkiem — przez
nyb z Brzyszku — wynalazek Szczurki; twierdzę nyb, nie mam w Europie — przede [illegible]
— wymowne: robić swojski niemożny sztuką, przez handlarz, energia Balone, — ewakuacji
kolejne mieni z Saar, nie ma gdzie żona, przyszły wstęp, i w tym „spiona-cy" — obecnie
jeśli mi to będzie = Obiad u Balonar — kawa — jej słówek [Łopatecka: energia
szkolnego gminy — Senek od Klimka: rozmowa z Bernhea: precz wałki, zresztą
ci zwyczaje] odwozi ze swej kreny z ~~[illegible]~~ Józa na stacji, daje mi
kaszy perłówki; mąki — na stacji Jesień Senek przynosi [illegible], Kowalski
Józef sprawy 5.000 — odjazd o 3, do Krakowa 3.26 = wysiadam
w Podgórzu, tramwajem 6 obok Floryka, ciężki plecak = wreszcie w domu
Tusia się cieszy i przymilna; razem „śpimy", gotowi jej = (S.D)
u Wesołów [: wypłacone duchów sprawozdanie Kto dał: Tytus; St. Srokowski
przypomnie, co do Tolki, Lili u Jana św. i Leśka] z Kraju *. = Kacie cerując
mój sweter — zaszyje na 2 wypustki nogi. =

6 poniedz.)
gruntowne sprzątanie przez mnie — w sprawie wizyta w magistr. i na Kopernik. 1. opieka
po 50 gr ośrodek (najpierw bankiet, potem znaczek, potem wypłata — wszystko ogonki) U Słowików — Wieczór
wrócił z Łodzi — jednego dnia nadszedł na cmentarz na grobie Kor. = Na Uniw. dziś „H. wobec
nauki" — zebrano prof. i stud. = Biblioteka do prania — przesłuchanie Lolek = U Kota = plotki: [illegible]
prez. dla Polski — Janusz Radziw., o garniz. niem. w Polsce — konflikt w. ze Smeadyn. [illegible] = mój
artystyczny i Płock = drobny: gazeta na ved. = cukier od Kota 1/2 kilo — 50 gr = [illegible]
dla Tusi od Ciotki = kolorówka z Warsz. — [tylko Ramię, już dziś jedzenie ale b. drogie
samopoczucie 1/60 — plotki i „dni Rzym z chorobami] — opowiadam o duchach ze szkoły
— wieczorem nastrój fajny — plakaty o rejestracji Żydów od 16 lat — rozpor. o [illegible]
waniu plakatów, które: areszt od 16-60 lat z synodz. Niemiecki i prace — rejestracje dla kart na
cukier. [8 zasen 10 ryc. b. familij z Trzebla = jest ciepło i pogodnie, = Bylo na [illegible]

Żwtorek) : Na mszy za Bucia [wuj? Józef, umarł w szp. T. w Tarnobr. 30. X „ważąc ze 4 k. nad wszystko go.. – Polka w szkolone] sama uzgodniony u „Żorsta" – mogła robić ze spaczonymi = Na Rezygn : pójdzie 22 g, można 80 g = Na Kozienta 1. v spreniu zostało – ogromne ogóny do 11 – lodzyżen – pomimo wyglądu z okna, aby się organizować zawodami, w tym celu pod słupy niezgodnie. = Rynek w stardersce na połowie = Po obiedzie spacer z Turią na Błonia = Kasia chorzy, gdzi po Kudnicu ze Lily, które rolej się z of. ostat. – ~~spacer skończ z ulubionymi Pof.~~ = Benek kupił cienkę słoniny = Turia kamiona w trzeciaku – zapomniałam powiedzieć : proszę, tylko : daj" – same tyne garnusel = spotkanie z plotka „usunięcie z Orz. – maśl u Kresowiec – burba do domu – książki nie noszone – jedym 3 raz dniem niemiłe – słowie siuf gród – muszę dawać dla ludzi 20 kg = Po poł. spacer z Turią na Błonie – bawimy się Todysiką w wodzie = Czekanie na Kasię, która chodzi po Kudnicu i z pisarzami lekturowymi wieloczy dusz – wizyta Z. Wielanej. = U Jesionków na Zamkowej – mieszkanie : brenkę, przez kuchnię, biblioteka, łóżko Ani na poręcz, widz ze porcelana, lekcje w Kwiatkowice za 70 zł, mosan, nie chcą kupić metra ziemi. że nie mają pieniędzy! T. S. węgiel [dostępny Kołeckiej] obiad robią ze 180 zł, Piotrowie w Krak. plotki : powrót w zag. Saar, Berlin bez bomb, Gdynia cała – tylko Oksywie, w Gd. nie wypadnięto się, legenda o Bobolu [na ancie z mem, spytało sternę, „jest wśród pol. żołn.) : mam . raz, pomścicie, co umarło – wrócę – wielce zagubione!" – w domu przyszła – portret na ścianie – przepraszamy! " –] Uwagi wjazd Franke – wielkorządca na Wawelu i oświetlenie = Kasia wymiana ze Sowt. – o nabożeństwie i Kurs... 11 „nie wyjeżdżać z domu" – mrozem! = Chandra, wieczorem gdy w Jesion., kiedy jakoś lepiej się udaje.

8 grudnia) Znowu na Kopcu, ogrom. nawypełnił, ale źle poszedł. ogon po blaskiet, znowu tutaj o półmroku, znowu tam, wszyscie czekamy, w ogólnie Wirzażkiewicz – dochodzę do mieszkańców : informuje, że emerytów w Lenisie. Hetkie śmiertelne : meble Bron. roz. dano! – ze wspólnej z gminy zył. sierści '60 od st. Hipoteczne 400 zł = U Sebetn. ~~rząpowiście~~ zarobkami 18 zł – będzie granica wolna ze Sowiet. Uzanowcze zarobił na słowniku 250 zł brutto. = Dziś chandra w mnie = jakoś wszystko idzie z kamieniem – innym o wiele lepiej. = Kot. Lew ~~ma~~ poszedł wyjazd za 3 mies. – bo...

Po południu z Tunią na spacer, pod Kopcem, Ulicz. [illegible] [illegible] :dg, [illegible] w opiece społ. –
Teleologi: [illegible] [illegible] [illegible]. – W[illegible] Lubin [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] – [illegible] [illegible] belg. i holend.
[illegible] List Rzecz. do [illegible] ang: „[illegible] Kośc. przyjaciela" – kazanie prymasów A. i W. =
[illegible], [illegible] po pomoc na Grodz. 64, Bobkowska, jaka bieda, Kicia na obiad na Franciszk. za dom
= [illegible] wróciła z Tomona: [illegible] – [illegible] 1) [illegible], 2) na [illegible] po 10, 3) w domu [illegible] nie [illegible] się z [illegible], 4) –
do [illegible]. 5) ogolenie do 60 lat, 6) [illegible] [illegible] = Był Junion. – [illegible] [illegible] z 1000 zł, [illegible] 70 zł – [illegible] za 1.500 zł =
Wyjaśnianie [illegible] w [illegible]: 1) Anna Tylsyk – [illegible], [illegible], [illegible] od [illegible] roku, [illegible] u Żyda, zabił ją, [illegible], 18
2) Walenty [illegible], ur. 1917, był w Krak. 1910, do [illegible] nie ch., [illegible] w Tatrach : [illegible] bez [illegible], [illegible] Tomona, [illegible] w [illegible]
[illegible] + i grod., wolna Pol. [illegible] 19, Rosja [illegible] nie, [illegible] +, Flak +, [illegible] [illegible] 10.XII., [illegible] [illegible] 9.IV.40, Kicia – [illegible]
[[illegible] [illegible], że [illegible] [illegible], [illegible] się Kici, [illegible] [illegible], [illegible] z Kicią] = W Rosenie z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na chleb [illegible].

9 czw. z Tunią w parku [illegible] – [illegible] się na pomnik i [illegible] z [illegible], rysowanie na [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] o [illegible], [illegible] z [illegible], w [illegible] na [illegible] [illegible]; [illegible], [illegible] dla [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] restauracji w [illegible] [illegible], [illegible] na obraz = spotkanie ks. Rozwad., [illegible], dać [illegible] 100 zł
W Rosenie [illegible] chleb i materię (płótno, [illegible], flanela) = Opieka społ. [illegible] otwarcie, [illegible] 30 [illegible] –
= [illegible] się. = u Jez. [illegible] książki = Czytam Chmielowski: Życie [illegible] = Fenkow: o [illegible] [illegible]
z [illegible] [[illegible], [illegible], [illegible], [illegible]], w [illegible] na [illegible] „[illegible]", [illegible] ([illegible]!) [illegible]
[illegible] o restauracji, nie ma [illegible] 11., [illegible] [illegible] do [illegible], [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] ang. –
Mowa Hitl. w [illegible]: [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] pol. = walka do upadłości. = Rozpor. [illegible] [illegible]
[illegible]. = [illegible] [illegible] [illegible]. = U [illegible] [illegible] elektr. = [illegible] [illegible] na [illegible] i [illegible]
= [illegible]: 2 [illegible] o [illegible] prof. [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible] obozowanie (opory) = Ożywienie na Zachodzie

10 piątek. Rano nie wychodzę. Sprzedaż w wyprz.: „[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] – [illegible] pol. i [illegible] – [illegible] ze [illegible] był prof., [illegible]
[illegible] pol. i [illegible], [illegible], to [illegible] go [illegible]! – [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible], ludzi
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], bez [illegible]. = Czytam: Chmielowski: Życie [illegible]
– [illegible] Kici tekst, [illegible] [illegible] niem. = nie wychodzi [illegible], to [illegible] może
do [illegible] dziś! [illegible]. = [illegible], [illegible] [illegible] = Tunia „[illegible]" [illegible]", = [illegible] [illegible]

racyjne: pegnarij nieczystości. = U Mark.: dyskusje o Skrzetlinie (Jeremiczne), o wszystkiej przez intelekt., – mowa Chember. „oblężenie” – plotki o wstąp. ochotnika – Litwinow – zamach na H. 10' domu na piano u Chomed. – 5 zamol. nad Kraków (?) = Była Kmiec.: czy stoi się o wolności rozpoczęła – Stengel, – gotyki obraz dla siebie, ich wojsk mieć = Byli Kotz: ochotnicy dla Tusi ars. dyr. schod pros. jego – rozpoczęcie dzieci – strajk na 11. XI – śmiem ojca Tel. od losu, ts. dom. – wartości arc. pof. miał rozmowy co to reżim – endeckie pałuba Żórawo: rewol. że wszyst prawie entyzem. nie potrafi”. Duchy: dziecko 1 rana olecie – rebeki, nagi demarkacje: = śmiem mieć Krzyżk. Kotleckiej po Lotnik pojazd, 15 mieś. dziecko.

11 sob. mięso cielęc. staniało z 3 zł na 2.60 zł. – kaloryfer mieć po 30 gr. = Cyken: Defemt Ofwd Dritier wiersz. + Cole reno w parku z trzema – rysowanie, pełzień mieszkań – notatki ...i niezwodna matka –. Nikt nie wychodzi na ulicę. – Wieczorem u Wandy – szczegóły o śmierci mojej, Krzyżki – [raz – w drodze, tydzień – zakłopotanie]. Plotki o gazecie U. wobec An. – w Chom. – sam. H. pierwszych zobo. – 7 wiązek ważą z brody Kai – pije 1.50 zł, je obiad 2 razy w tyg. po 2 jadłem robione w menasce, 1 obiad mu przepadł! o protekcji, iż mogę brać nawet 2 obiady – rebeka mu sprzedała 20 gr. – nie ma co jeść – dajemy mu herbatę z chlebem, – jego „flecik” z torby pojeżdża – syn we Lwowie: szofer, może będzie na utrzymaniu brata = wszystko dyr. Krasińscy wrócą – mój podbój – on się denerwuje – boi się aresz. – pokój ma do wynajęcia zdecydowanie – psychologia dyrektora tego – z nim zapaliliśmy, dobrze wygląda: chleb kominy

12 niedz. ogr. dom Węgiel: Jacek Andrzejewski, przykazania, ogolenie się, spacer z Tusią, Kurą i Jeonarkiem do parku, na ogródki, nad Rudawą – ci do południa Flor.: wiersz z Borzyk. [gdzie był N., wszyscy brali, nikt nie wiedział co to że wszystkiego potem Ros., starsza p. rebeka, teraz tam aresz., drogość! – N. obecny, u wejścia do Lwowa –. okrutnie Ros. – wszystko w starej mieś. Szeren = Tusia dostała Krzyżacką od Jeonarkiej. = byłem Andrzejem: Widok ziemi obiecanej.

Kicia schudła 7 kg na 62 ½ — U Płoszków: z Łotwi: przyłączone do Rosji, powieszeni 3, na ... Pol. bicie Łotyszy — Fij.: jego plany — studia z ..., ... z dyplomem, ... go ... — ... z ... sprawy a ... = Do Marta z Krysią i Tusią: Tusia dyspozycyjna — na kolonie ... ze ..., dostaje mleko: ... — ... „czy nie przeszkadzam" — ... dość ... — = U Jes. wieczorem, ... świątki — ... Pol. : ... Pol. z Agl. — ... ...) ... nic nie ... Angli — typu Teleo. jego „misje" o 3 wiecz — Koncesje z ... do ... ... do spółki z Jes. = U Wer. *.

13 pon) Z Tusią na spac. w parku — wiewiórki — ... z ... kulkami — ... przez błonie i ... się — rozmowa o ... i domu w ... — nie ma ... Piotrki: Frank w ..., ... — ... co do ... się i ... do 17. — o Kutrzebie (w spr. otwarcia uniwers.) = U Płoszków: dyskusja o kompromisach ... (... ..., ... — ... „obrazek" — Wojnika ... ... otwarta Płoszków — obiadki + dysk. ... kultury! = U Heecherów: wypuszcz. ... — jej matkę wyrzucono z mieszkania, u Sebeth. ... 10 słownika — spotkanie z ... list od Leśnie z 7. X. — z Tusią w Rossumie — jej ... i ... po drodze i ... — przez ... Rekowni = ... Duhamel: V, dokt ziemi obiecanej (... ... i ... z niej — ... i ... — ... — ... ludzie — a ... ?) = ... się ... z ... — ... nieco na ... = ... mieszkanie — ... ... ze ... = Sienkiewicz ... z Bythonie, ... , ... 1 chleb = Na rynku ... z ... Fikrena: w Orbisie i w ... — na ... — ... : Katarzyna (... ... (Tea. Kośc.) — w ... ... o ... na ... — w ... nic — Stürmer z ... ... na rynku = Wolańska z ... spotkanie = ... kolędy.

14 wtr) Mięso ..., ... 2·60 kg — Kicia ... do ... (ze słownika i ...). Spacer z ... Dostaje kartki z Opieki Społ. na ... 14. — Duhamel: Noc św. Jana. — U ... (... ... mleka dwie ... — ... jego ...) — U Kota (... ... ... — ... Or...) — U Kowor. (...

19 wt.) Trębowiec – Wieliczka – Pręski – Prokocim – Wola Duchacka – Podgórze – Kraków

Wstaję przed 5, myję się – b. pochmurno i mgliście – idę bez śniadania prawie sam do Wieliczki – we Wieliczce dosyć pusto – zaczyna potem mżyć – potrzebne są słupy orjentacyjne i km. – Idę wolno b. dobrą szosą bez przerwy do Krakowa – Siąpa. W Prokocimiu w sklepie wdzieram posiłek – zabawa. Wyjście do Podgórza – dworzec jedyny –

Droga z Wieliczki do Krakowa – ciągłe, bo cała wygodna szosa. Niczego nie można obejrzeć po drodze

20 środa)

~~Krosno~~ 18 pomer. Klikowa – Tarnów – Wojnicz – Brzesko – 10 km przed Bochnią !
Naprzeciw drog przez Niem. rozsypanie drutów. Ciężki i psy rydem. Dużo maj. Pojedyncze patrole na żyde. Wymożenie rzeczy. Różne rodzaje broni. Auta. Konie na wozach.
Skutki wojny: spalone domy, rozbite płoty i opalone drzewa, wywrócone auta, masa pocisków, mogiły na polach, wyrwy od bomb, spalone mosty – np. ~~pod~~ za Tarnowem – najprzeciej odnowa – przez prosi: Zwycięstwo radosne.
Tarnów: ruch na szosie – kupowanie produktów przez żydów – kupują masło za 2 zł – niezmierzone kromke! Kobiety w kawiarni żyd. i sucha piętka chleba – kobiety dla uciekinierów w szkole za 10 gr – domy w koście – przepustki dla żydów – rozbije wyjście na rynku – daje rozs – podwożenie ludzi – ewentualnie ciśnienie się – pokazywanie na muszkach – w niedziele tłumy mężczyzn przed kościołem, pdobno wypuścili gromady do Krakowa, uciekali po drodze, błaganie matki o syna jego. Wesołe panny pod jacką w celi –. Noclegi pod Tarnowem, w dworze kobiet, nic chcą gotować śniadanie. Spotkanie Leśnika – proponuje odbenie na auta. Auto za 20 26 do Tarnowa! [mu nie wyjmę.
19 pomer. wtr. Bochnia – Kniejnice – Niemenowice – Mierzwice – Żdów – Bilczyce – Łazany – Trzebk – Biskupice – Przebieczany
Żdów b. piękne miasteczko, bez zniszcz – odbycie się dosi cała Sobnel z Mistówki –
W Bochni czekanie deszcz, ale nie chcą ruszać na auto, zabrać, i bezy idzie ruch się na mszy w restauracji – daje mi zepsuty parasol – na nim niosę swój plecak – na strażnicy koło okna aparacik – handlujący Niemcy bez ręki z cukierkami chcieli sobie koniakiem –
W Trzebieniowie zaczęli kolejarz z pod wełni – spieszy do rodziny. Zostaje sam – nogi zziębnięte boli – w pierwszym domu nocleg – wraca z ucznia – jedz niemniej – nie chcą odpędzić – jeść zło mleko – ale śpię na stycznie pod kocem – 2 razy schodzi –
Noclegi pod Bochnią – wielka od szosy – w izbie wreszcie: 2 staruszkami, on każe mi tłumić tylko na koju, śpij na jego stodole, na ziemi z kobiet, do kasy podłe, ogrzeje mam mleko na przymusie, mnie daje onuce. Co noc wszyscy krzyk przeszedł. Rano w wsi i we mgle. od Bochni wyrwałem dobrze kreszmikiem. Ogień auta i armaty wozy, wszystkie krótko.

(15 pięt. / 16 sob.) Alfredówka – Dzwola – Bobrze – Chelinie – Trześnie – Mielec – Tuszyma –
wymarsz o 7 – w nastyp. [illegible] rzeczy [illegible] deszcz – [illegible] [illegible] przeciekiwanie (– Trzęsówka
w [illegible] i w stodole – mokry deszcz – krótkie [illegible] i [illegible] w jednej i na [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] – [illegible] [illegible] –
[illegible] jutrzenia.
Wyjście na gościniec koło Jasień. Szare [illegible] niem. Auta, motory, zielone mundury. Nasze [illegible]
H.W. Ttusz [illegible]. [illegible] po drodze. Nie wolno o [illegible].

To zaczęcie [illegible] – nie [illegible] w jak [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] ←
ze 15 gr. [illegible] [illegible] [illegible] ze mną. [illegible] [illegible] z Wilamowa – [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible] [illegible] z [illegible] – [illegible] [illegible].

(17 niedz.) Trzęsówka – Wadowice Górne – Radomyśl Wlk – Lipie Góre – Klikowa
[[illegible] [illegible] – późno wstaje – na drodze [illegible] – [illegible] mi [illegible] na noc – [illegible]
[illegible] [illegible] : [illegible] [illegible] bez [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i niemcami, [illegible]
[illegible]. [to w [illegible]]]
Nawet [illegible] się nie [illegible], [illegible] na auto, [illegible] z [illegible] z [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] doskonale. [illegible] [illegible] w Radomyślu – [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible]. – ~~[illegible]~~ Obiad [illegible] z 2 [illegible] i [illegible]. [illegible]
[illegible] – [illegible] jak [illegible]. = Na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] z Alf[illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] od niemców. [illegible] [illegible]. [illegible] jest [illegible], [illegible]
[illegible] na [illegible]. = [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 10 gr. [illegible]
– W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] się [illegible]. = [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – 2 [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] na [illegible] [illegible], [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] – [illegible] nie [illegible]. Trzęsówka w [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] nie chce nas [illegible].

wrzesień 1939.

września 1939

13 środa) Durdy – Kozieki – Rozwalin – Tarnowska Wola – Alfredówka

Ruszamy jeszcze raz t. s. drogi: plan: Zamość etc. przejście ku Nisku, ew. Rzeszów, których ich ... już zajęty ... zmiana ... – ... w lasach – ciągle przez Furman i ... w chodzeniu – wzdłuż ~~stawów~~ grobli – ... różnica z ... mąż, wypuszczony – lasem wąską ścieżynką i najpewniej – ziemia piaszczysta, ..., – płonęli na ... mleka i chleba – mniej Rosz za 20 gr. w ... – dość sił do podróży – ... od wsi do wsi – nocleg w dworze ... : ... – wieczór = ..., w nocy u mnie bóle; ..., kolejarze – jeden tęskni chory; ... z 2 ... – ... do szkoły na radio i stroje.

14 czwart.) Alfredówka – Wydrze – Krzeczew – Bordze – ku Nisku (i z powrotem)

Rano nie ... na 2 ... – ku Nisku – ... o drogi ...: najpierw przez las ścieżynką ku Budom, ku ..., stąd wzdłuż stawów ... ludzi ... – potem przez wsi ... i ... – dochodzimy do Bordzy (?) ... ku ... Niskiem – ... – jedziemy – ... – jesteś ... – ... z powrotem – kolejarz w ... zostaje ... i przyjmuje się – moment depresji: powrót = szybko tą samą drogą do Alfredówki = koło stawów ... – polowanie na ryby – – w Alfred. ... – ... – ... – ... szybkiego powrotu

(11 poniedz.) Bedlinowice – Wola Zdakowska – Jeziorny – Tadew – Zaosie – Piechoty

Przeprawa na Piechoty przez Wisłokę – groby pod [illegible] przez [illegible] na lasem – [illegible] papierosy
Na przedzie – [illegible] 10, dzień – na Jeziory, nadziejo kolejarzy na pociąg i [illegible] – zbombardowane [illegible]
stacja i [illegible] w Jeziorach – [illegible] sklep – prostytutki [illegible] i [illegible] – Tadew: [illegible] [illegible], sklep
puste – [illegible] o [illegible] Baranowa i Chmielnika (160 [illegible], [illegible] z [illegible] [illegible]) – [illegible]
gościniec = na C. O. P. – Spotkanie Kozaka stary: [illegible] nas, mogą, nadają iść na chojdom – nadzieję
na Wolę [illegible] = odpoczynek w Piechotach – chłop [illegible], [illegible], [illegible] = [illegible],
Sprzedaje mięso z [illegible] – Jest [illegible] [illegible]: jedzie chłopy na [illegible], [illegible] – że 2 zł na kaszy i mleko,
Kombinacje: 2-3 [illegible] [illegible] nad Sanem, = [illegible] się [illegible] – [illegible] odpoczynek na [illegible] – [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible].

(12 wtorek) Piechoty – Durdy – Kocoki (z powrotem Durdy)

[illegible] [illegible] do [illegible] – [illegible] na [illegible] [illegible] po 1'30! – [illegible] [illegible] ku Nisku
[illegible] [illegible] przez [illegible] – i [illegible] (przenosi [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]) – ogromne [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] zawrócenie się – spotyka nas [illegible] [illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible] –
wracamy do Durdy – tu w sobotę: [illegible] [illegible] chłop z [illegible] (Gabriel – organizator – wino
[illegible] – umocnienie [illegible] – [illegible] [illegible] z [illegible] – [illegible] [illegible] chłop z [illegible] [illegible] –) [illegible] z nim
[illegible] – oni też ku Nisku. | B. [illegible] chłopy – [illegible] jej – mam wymioty i [illegible] –
nic mogę spać – wychodzę – ogniki we wsi pod lasem – Strzelanina [illegible] [illegible], gdzie
można robić [illegible] opór – ciągle jeszcze [illegible] w linii Sanu –

wrzesień 1939

9 sobota) Biskupice – Orzelec Duży

Przespałem spokojnie – ciągle niewiadomo co z nami, boi się – sam gotuje się do ucieczki – mój szwagr ... stolarz – wszy obłazują, i się nie myje – żołnierz ucieka – wszyscy biło mocno postem – poszli wozem z ... – ochotnicy od ... do najbliższej wsi – Tu chłopi przed domami. ... –jakoś się zatrzymują w sobie – nie ... na Korczyn – ... i nie wskóra w Zegorzyn – do jeden chorąży ... i ...

–synowie chłopa: wyszli – ... ubranie.

Dobre plotki: zabity Mussolini, wypowiedz. wojnę Litwa i zajęła Królewiec, 11 polskich wojsk jest z niem., Bartnowski zajął Stask i Kraków, Rydz ... Lwów ... – przez ... zajęli – zbliżenie się do Berlina od Bugu –

Ultimatum Rosji – nie ... Polski – ... 200 samol. ros. z ... –

10 niedz.) Orzelec Duży – Stróżowa – Połaniec – Winnica – Pęgnisko (Wisła) – Zawierzowice

Cały ranek maszerują wojska – gospodarz się denerwuje – rano ... ogólnie mnie mowa gospodarz – przez drogę od rana ... cofające się wojsko – cykliści, piechota, z kawalerii, pomieszane wyrobi... dny się ... wypytują się, legitymują mnie – spotkanie z ... [Szarek Stef. i Usarkie ... wóz] odjechali z nimi. Oni mają walizki na wozie. Lekarz na ten wóz. Potem ... się.

Ne przestali, ... kanonów, w ... : ... po 4 gr. – lecą samoloty – przez las ... wojska – ... wąskimi drogami autobus z rannymi – ranni wychodzą z wozu na własne ręce – ... na jakąś wieś (Połaniec) – Strzelanie do samolotów – ... w ... – ... obstrzał ... dla nas ... chowanie się w rowach – ... z wojskiem, ... się do Wisły 2 km w Pęgnisku – ... – nadzieje na przejazd ... – ... i jest most pontonowy nie przedostał, stąd niepotrzebne ... – ... oficer ... –

Przeprawa przez Wisłę spokojna – wojsko idzie ... ku ... na Sand. – po przeprawie ...

... – ... – ... wsie – piętra z ... – piersi chłopi ... – ... o głodzie za dniem – ~~przeprawa~~ przed Wisłą mokry

7 czwartek) Zagórze – Wiślica – Dołmanie – Gorzkie (?) – Stopnica – Tuczanów – Kurozwęki – Karsy [illegible]

To wszystko w lte – noc nocki – b. szybko do Zagórza – wieś jeszcze spokojna – natrafiamy na domek – tu gęsi, miód – kolacja z Dyskusji – wizja spokoju i wolności – młodzieni – 2 małe dzieci = Turnio! = Łóżko przytulne – wyrzucamy się – Pogromica (2016) – idziemy razem, czy mniej – wiącze mnie przez lasy – widzimy wozów – ku Wiślicy – kłótnie czy dobra droga – most na Nidzie – rozlewisko – trochę masła w restauracji gdzie kończą ludzie – wyjście: rozbite auto, opuszczony w ambicji i polityce, potem ogromne przejście – przechodzące chłopy wyszli rowerzystów – ogromnie przeszła droga ku Stopnicy – ciągłe naloty – płoszący przeciwnicy – Pojawienie się aut pancernych koło Stopnicy – wspólne drogi – odpoczynek w restauracji – gotowanie: zjedliśmy: ziemniaki, mocno ugotowane mleko, rozgniecione jajka pod jedną i w kaszce R. Stopnicy – strzelanie pod Stopn. – uciekam potem, z Pińczowa, wieczorem, przeczyszczamy samolot. – niemałe uciecze ne siewem: galopada wozów, ku Pacanowu – przejście ominięcie, przez pole – przez drogę – rokentudz; trzy – Pacanów zajęty [widok na drodze, spotkanie N. z [illegible]] wieści o Niem. w Pacanowie –

(8 piątek) Karsy etc. – Biskupice –

w nocy spotkanie chłopa z wozem do Finska – okłamujemy towarzysza – spanie u sołtysa Kołek mostku do następnej wsi. Rozwijamy się przez chałupy. Plan przeczekania – zapłacenie w Konto 10 zł – 2 siostry, mąż jedną miłą, ona – niechętna, trochę jedzenia –, wspominam w szkole, wyczekiwanie na wiadomości – czy gdzie radio – z Pacanowa przybywa N. – [: zabrali konie koło sąsiedztwa, 4 auta – przedostały wojsko z Korczyna – uciekało ich –] kombinacje: te wsi spokojne, ale szczęście się popsuło

wrzesień 1939

(5 ~~piątek~~ wtorek) Filipowice – N. Góra – Sieraniec – Zawadzie – Przegina – Szyce – Ojców – Skała –
ucieczka przez rzeki, góry i lasy z ludźmi z Filipowic. Łuny od pożarów i huk armat. Słomniki
Żeliśmy po drodze. Bydlęcie, mgła, ognisko. Sieraniec całe rozjechane tłumem uciekających.
Trochę na słomie leżymy na podwórzu. Opuszczona chałupa po lesie i gospodarowanie w niej przez okno
Brudne gorące wody. Trzech na zesadzie – tłumy w obie strony – wracający. Rozlicz. Zbliżając
W Przeginie w chałupie trochę masła i mleka – nie ma miód. Lepsze nowiny: o Anglii, rząd
prus, zbolałym Beskie pedałami się przez ścieżkę, o odsieczy słyszę. – Ciężkie nasze
ku Krakowi. Do Ojcowa ścieżkami – smutni ludzie. – Ludzie z rozbitego pociągu pod Trzebinią –
panie z wydziału po sportowemu. Czy iść na Miechów? w wąwozie Szyce – na strzelnicy
o pałkach, krojenie i sosna. – Chłopi, pieniądze dając, speszą, dwieście [illegible] strzelców.
Wiele nam sosny ku Skale. Ciemno na drodze. – W chałupie zadęciu. Je w słomie przyjm
moja ucieczka. Ptaki na horyzoncie strzelające. Wrzucanie się. – Ucieczka do piwnicy wsi. W 7 domu
– pożar – powrót na wieś w mrok – spotkanie hitl. – wkręt z chłopa „my przyjaciele”. – Łydki,
, niezbędne sklepy. – (~~[illegible]~~?)

(6 środa) Słomniki – Chorążce – Owsowice – Przybysławice – Chruszczyna – Szczytniki

Na tarasie przed Km. Zbieranie chorych dzieci. Wszystkie słomy. Trochę obrazu. Konie nie chcą
iść. Rozbity się z chłopem. Ciężko palenie się skład. Kombinacje podróży na Kielce – nadchodzi: stąd
pociągiem. (Próba wytworzenia „wizji”: hotel w Kielcach, ucieczka do Warsz., tu wolne wszystkie na Lwów)
jakoś oto). – O północy oczekiwanie przez stróża pod parkanem susza papier. iż Skała się pali. Wyprzedzonymi
był sennie drogi na Grodowice. Trochę spania w stogu słomy. Chłopi otwierają sklepy, bo tr. zima
Rano we wsi – przymoczone drogi – zajechane wojskiem – próba dostania się do wojska – w Grodowicach
spotkam wiernie, wiadomości o dyr., bezwiednie: wtyczki = stali pachołki, wykonane sklepy, biegiem
na rynku, ludzi w krótkie rzeczy. Decyzja: iść na Sandomierz. Wyprosiłem garnek gorącej
wody, zebranie garnuszka, mleko dla dzieci. W jednej wsi kupno trochę cukru i gryzków i ko-
lędnik. Wołanie wyjątku w kuchni. Wyprowadzeni grobowe sklepy. Na wzgórku we wsi
w cieniu lipy kościółek. Tradycyjny uśmiech tłumu. Dojrzał pójście na przełaj. Wraz Rolnych
rzeczy. Rolny tobołek z chustki koń. – Spotykam Kamińskich: ojciec z walizką papierów, futro żony. ./.

3 wrześ.) Mysłowice – Mątwy [illegible] – Nieka – Jezior – Dębina – Jeziorno.

Szpital – Chory z [illegible] nie [illegible] – decyzje – Kuźnie [illegible] do [illegible] – Tuste mieszkanie Jesi[illegible] – [illegible] z [illegible] – [illegible] zostały pieniądze, oni wyszli o 3. – Na wozku [illegible], [illegible] w wozku – [illegible] z [illegible] – [illegible] – wysadzenie mostu – [illegible] – Jeziorno: w magistrat – [illegible] nie [illegible] – [illegible] – [illegible]. Hlady i [illegible] – na [illegible] – [illegible] i [illegible] – Kuźnie w znajomych [illegible] w poszukiwaniu wozu – nadjeżdża auto – [illegible] o [illegible] – wysyłanie [illegible] – w [illegible] – [illegible] – ścieżka [illegible]. Telefon do furmana.

4 wrześ. Jeziorno – [illegible] – Sieszę – Trebinie – Kamionka – Filipowice

Rano o 5 przyjechał furman, zmienię wóz u [illegible]. Ewakuacje Jarowa – widok tłumu. Wyjazd Żydzi uciekają – my nie wozie [illegible]. Nie samopomoc. – W [illegible] w domu Chlebskich [illegible] mleko i [illegible] w [illegible]. Ku [illegible] i [illegible] – bo [illegible] wszyst[illegible] odprowadza [illegible] Chlebskich. W Sieszy – ku Trebini. Nalot i wykorzystanie rowów. Trebinie wyludnione. Kobieta w [illegible] Zbyszek. Jego znajomi. Na przeb[illegible] ku Kamionkom – pola, lasek. [illegible]. [illegible] ścieżki w lesie. Kobieta w ciąży. W Kamionkach mleko i nalot. Popłoch, że gaz! [illegible] Filipowice polami. Dezerterzy [illegible] w jarze. Szukanie [illegible]. [illegible] Popłoch u jego rodziny. [illegible] w ukrywaniu – ścieżka – [illegible] – [illegible] co robię [illegible] – [illegible], [illegible]. – [illegible] o [illegible].

23

(4) Towarzysz Kowalski, daje pomidory i skarpetki. Wrócę się drugi [illegible], u [illegible]. Je nie s[illegible] przed chorobą – [illegible] się [illegible]. [illegible] – [illegible]. [illegible] szybko.

Wrzesień 1939

(1. piąt.) Myślenice:

Tłumna noc w szpitalu. Krzś u Jasiów. O 3:40 bomba – wojna! Ciągłe alarmy przeciwlotnicze. Kawał [illegible] – nie dochodzą przesyłki z [illegible]. Sekcja Szpilera – zastrzyk, jego polityczne konwersacje, dieta. Krzś kupuje 2 flaszki dla [illegible]. Wpada parę razy Krzś. Nocuje na kanapie w szpitalu. Szyfr radia: „Kawal. czekolada 37...”

(2 sob.) Myślenice.

Rano ciągle w szpitalu. Zwożenie rannych żołnierzy. Krzś wśród ewakuowanych. Opowiada o biedzie tam. Stoi worek ale dużo [illegible]. Dostaje pensji 260 zł – i [illegible] w [illegible] [illegible]. Wieczorem ranny porucznik. Krzś nocuje w szpitalu.

18| Kraków – Tarnów – Wojnicz – Brzesko – Bochnia

(od Hol 20)
19. Bochnia – Książnice – Nieznanowice – Marszowice – <u>Gdów</u>
Bilczyce – Łazany – Trąbki – Biskupice – Przebieczany

20. Przebieczany – Wieliczka – [illegible] – Swoszowice – Wola Duchacka –
Podgórze – Kraków |20|

Tury

3. Mysłowice – Modlnica – Niecko – Jaz – Sułoszowa – Jerzmanowice (10)
4. Jerzmanowice – Czubrowice – Sienno – Trzebinia – Karniowice – Filipowice –
5. Filipowice – N. Góra – Gorenice – Zawada – Przeginia – Sąspów –
Ojców – Skała – Iwanowice – Wesoła – Słomniki ~~[illegible]~~ (50)
6. Słomniki – Cichy – Chorążyce – Proszowice – Sielgniówice –
Koryszkowice – Chrusczyna – Szreniawa – Zagórzyce (40)
7. Zagórzyce – Wiślica – Sołtykowice – Topola – Wolica – Stopnica –
Tarnów – ~~Koniecznie~~ Słupie – Korczyn ... (50)
8. Korczyn ... – Biskupice (5)
9. Biskupice – Opatowiec (5)
10. Opatowiec – Grabowiec – Połaniec – Winnica – Przychody – [4,...]
Ostrowiec – Szczucin (20) nad Wisłokiem) Tadeusz Nowak.
11. Szczucin – Wola Żdżarska – Jasieniec – ~~[illegible]~~ ~~Piechoty~~ Zarośnie
– Tuchów – (15)
12. Tuchów – Dunaj → (+3 km i z przystanku, gromadz) 10)
13. Dunaj – Kocaki – Jerzówka – Rozalin – Tarnowska Wola – Alfredówka
14. Alfredówka – Klonów – Wydrze – Krawce – Bundne – ...na Nisku (25)
15. Alfredówka – Dunaj – Babule – Grębowa – Chmielnik [i z przystanku (50)
16. Tarnów – Cygańki – Chmielec – Podleszany (~~30~~) Pniatkowice Alfredówka (35)
17. Pniatkowice – Wadowice Górne – Radomyśl Wielki – Dąbrówka –
Zasowice – Lisia Góra – Wielkie – (30) (pod Tarnowem)

IGNACY FIK

KŁAMSTWA LUSTRA

KRAKÓW 1932.
GEBETHNER & WOLFF, WARSZAWA - KRAKÓW
ŁÓDŹ - LUBLIN - WILNO - ZAKOPANE

IGNACY FIK

KŁAMSTWA LUSTRA

„Jeżeli przyjaciel twój jest ślepy, przyglądaj mu się z profilu" (Joubert).
Najukochańszej Kici
Ignacy
Oświęcim 6 XII 1931.

KRAKÓW 1932.
GEBETHNER & WOLF, WARSZAWA - KRAKÓW
ŁÓDŹ - LUBLIN - WILNO - ZAKOPANE

DRUKARNIA M. KOHANE OŚWIĘCIM TEL. 143

Tytuł wiersza.

Gdy czytasz i słowa biegną — widzisz ich krzywe plecy,
To długą ręką - jej kosą: przetnij łodygi ich biegu
I w dłoniach tłum gniotąc, gnij krwawą miazgę rzeczy
I na tem zawiędłem gnoju sadź życia krzyk napęczniały: *szczegòł.*

Owocujące drzewa zachwytów trząś. Dłonią ogrzewaj owoce
treści
Ciasne czerwoną skórą słów - blach wklęśnie wgiętych.
Na skórze anegdot suchych, na łąkach spłaszczonych powieści
Wybuduj: *stòg owali* - owali psalm, szczelnie palcami opięty.

Przez liście drzew - zdarzeń słuchem przeprowadź zieloną krew
melodji
I patrz na liści opadających podszewkę odkrytą.
A wtedy szept oddechem w żyłach słów ściekającej wody
Powie Ci: *Wiersza Tytuł.*

Młodość.

Kiedy wśród swych szesnastu lat klęczałem,
Patrzący w żelazną dal siną,
Poemat mi rosnął w skrzydłach oszalały,
W zapachu rozkwitłych w złote kwiaty minut.

Wielkie nożyce szły olśnionych planów
I cięły płaty gęsto — białego powietrza,
Twarz miałem od nagłych krzyków poszarpaną,
Strach nagły z wichrami się sprzeczał.

Dnie miały profile w niebieskich pręgach
Od moich dłoni pieszczących uderzeń,
Dzień mi się kłaniał, dzień przedemną klękał,
Podawał usta swe czerwono - świeże.

Rychłe jest kartowanie myśli strwożonych,
Drżących w seledynowych wachlarzach,
Pomięte płaszcze wdziały cztery strony,
Nikt słów mych nie powtarzał.

Widziałem pierwszą, drugą i ostatnią jasność rana,
Krzyk niósł swe drgające pocałunki wichrom,
Spłonęła depesza na oślep rozesłana
Srebrno - rewolucyjną szyfrą.

Zatasowałem tajnie więc ten pomysł lichy
W krokach maszerującego losu,
Bóg stał się uśmiechająco - cichy,
Owinął się w welon swych popielatych włosów.

Warga trwa twardym pergaminem sztywnym,
Jest przerażona rychłą stalową zarazą:
Gdy słońce zgasło — ośmielone sny wnet
Rozpięły ballady gwiezdne na szczerniały lazur.

Rozcięte, wilgotne, słodkie, moje usta
Do zimnej, bladej twarzy życia przyciśnięte w gniewie!
Smutek piekący, dawny ustał,
Nikt nic nie wie.

Pusty fortepian.

Na fortepianie śpiewa dziewczyna piąstkami gniewnemi
„Tłukę się ciągle przed wzdętą i elastyczną blachą,
Bardzo samotnie i źle mi,
Oczy mam w ciemnych aureolach strachu.

Fortepian jak Drzewo Żywe chwieje
Oktawy szerokie. Owija mój w nie gniew.
Moc uśmiechnięte pomięła nadzieje,
W grymasach warg wstaje - krzyczy - biegnie.

Boję się połamanych gałęzi tajemnicy
I wyszarpanych na oślep tonów: drzazg lśniących;
Tak samo po ścięciu wierzby krzyczy
Matowa śmierć płaskiemi wiórami na łące.

Bronzowy żal falami przynosi
Na rękach: zwisłą ciemność, ciężką jak ołòw,
Och! takie rozpękłe noce po same niebiosy
W strzelistych słupach gamm zagubią mnie naokoło.

I cóż pomoże wysmukły, ceglasto - srebrny wazon,
Palący ognisko rany klombem georginji?
Cóż - że w pragnieniach usta się żarzą,
Pergaminowych pasków bladej pustyni?

Powietrze jest wielką ćmą w aksamitach,
Maluje języki świec w pastelowych łuskach,
Bronzowy oddech dyszy, o serca się żywe pyta,
- I płaskie połyka echa zmęczonych, bez tchu: s k a r g.

Oburącz trzymam wydętą, twardą, spragnioną epopeję,
Nad szare morze wysyłam wyrazów sto-lecących, jak tłuste motyle
Pukanie. Monolog. Krzyk życia i dzieje.
Opadłe jak płatki jabłoni: czekań strwożonych chwile.

Żyję przy bajki wspaniałej tłukącem się sercu,
Niezgrabna trwoga depce kościoły śpiących przygòd-
Fortepian jest zakutą wzgardą życia twierdzą;
Ja: pukającą w ogromną bramę: zazdrością lichą.—
Taki początek i koniec—“

—Stał za nią o tęgich, mocnych barach Uśmiech
I oczy wiązał na wielki węzeł chustą,
A aksamitne płatki lilji podkładał żałośnie
Wąziutkim, czerwonym Ustom.

Wiara.

Gdyby bogowie byli drzewami, jak las szumieli,
Wonią żywicy lepili nam nozdrza, uszy wiązali ciszą,
Gdyby pod wargi pchali chropawą skórę konarów,
Oddechem modlitw, wiszących w gałęziach i liściach, dysząc -

Gdyby bogowie w ile grynszpanem chłodnej rzeki
Leżeli, bledziutkie twarze grzejąc pod szkła wód leniwych słupem
Gdyby palce rąk obłych mieli, jak długie łodygi
I usta muskali o łuski ryb tłustych i grubych.-

Gdyby bogowie jak tabun w pianach i rżeniu rumaków
Po stepie hal tupotem huczącym i burzą gnali
I pod kopyta niekute i pyski rozrosłe dziąsłami
Gniotli soczyste trawy i słodką czerwień malin. -

Gdyby bogowie jak miałki śrut z tęczy motyli
O zeschłym chudziutkim brzuchu i parze skrzydeł rozrosłych
Lecieli na dźbłach wypocząć i tworzyć wiotkie bukiety
Sprószone barwą cudaczną, zapachem światła i wiosny. -

Tak:
Wtedy w tym oszalałym bezwładzie, w tej ciszy zgiełku
Kazałbym w gnoju mózgu białego rozròść się sercu drzewem,
Poprółbym skórę w szczeliny, by chłonąć pogańskie powietrze
I byłbym w oddechu świata: wiarą, pokorą i śpiewem!

Oczy za horyzontem.

Noc jest kołdrą. Noc ciała nasze szczelnie kryje.
Nocą ciepłą i gęstą otulić się można, jak morzem lądy.
Fałdy jej grube naciągnąć można na się aż po szyję,
- I tylko oczy nam leżą w słońcu : Oczy za horyzontem.

Trudno wypocząć w tym hałaśliwym Światła połowie,
Na oczy otwarte wciąż sypią się Czasu gruzy.
Przez całe życie nie można zamknąć opuchłych powiek,
A przymrużenie ciągłe piecze, gniecie, nuży.

Bo przestrzeń światła jest sucha i pusta,
Słońce: wulkan w skorupach wygiętych sklepień.
Ach — raz je przebić ! Niech krew - lawę wychlusta
I prądem gęstym oczy nam wreszcie zalepi !

Nie są litosne ręce lawy na naszych źrenicach łakomych,
Wzrok w palce się wpije, wyszarpią włókna kleszcze
I poprzez nabite na igłę wzroku dłonie ciekących komet;
Widzieć będziemy ciągle : Czas, Światło i Przestrzeń !

Bezbronność marzeń.

Wonny szum kęp i uczta pogodna burzanów
I smukłość obła traw warkoczy
Omdlałość ma słodką, nienazwaną,
Drażniącą słuch, woń zapachu i oczy.—

Niema instynktu w krwi zielonej
I step nie plącze nóg żadnym biegom
I w młodej wiośnie niema obrony
Przed wiatrem, płynącym bez brzegu,

Tak! niepokoi patos w hal lśnieniu,
W rasowym połysku ich gładkiej skóry
I w nozdrzy stepu płochliwym drżeniu,
Które podrażnił cień luźnej chmury.

Lecz nie widziałem smutniejszej pokory,
Jak kiedy pola i łąki ròwniny
I równo przycięte bory
Chylą się sennie przed burzą i - są bez winy.

Niech ogień myśli zuchwałych pospala
Trawy muskane mych marzeń,
Co szumią jak prerje i hala;
Niech spłoną w bezczelnym pożarze!

Refleksja uparta i okrutna
Czerwonem powietrzem i rudym kurzem
Niech je nakryje falą, jak wstęgą płòtna —
— Niech nielitosne będą burze.

I nic skazane nie jest bardziej
Na popielatość bezbarwną i popiół,
Jak sama w sobie samotność, co wszystkiem gardzi,
A którą ucisk serce młodego opiął.

Ciężar gliny.

Nie mówcie, że moje wiersze są ucięte szarfy,
Że rym tak zwisa, jak poprute strzępy!
Przytulcie blade usta: zapieką gorzkie barwy
I wetną się nierówne, ostre, kaleczące zęby!

Przenośnia ta ostatnia, jak rozerwana grobla,
Opada uciętym oddechem w zatamowanej jeździe,
Patrzcie: jak ze strof jedna i druga i trzecia krwi kropla
Sączy się rysą ściany w betonowane przepaście.

Rytm wyparował. Wiersz, jak fortepian pusty,
Nakryła stopą ciężką człapiąca skandem strefa.
Tak! tak! Rozpękną tych lśniących przepasek uzdy,
A teraz na chwilę jest pauza. Teraz wiersz mój ziewa.

Słowa — przestrone pudła, słowa — to próżne kruże,
Lecz nagle wzbudzone powietrza wino zadrży -
I pòjdzie strach — nachyli was — i wasze dusze
Wyleje z was omdlałych do czekających mych naczyń.

Butów mej treści nie wbiję w ziemię korzeniem krzyży,
I dłońmi modlitw mych nie wesprze się lazur.
Widzę tu tylko plamę cienia — plama dyszy —
I czuję korę, woń, wilgoć, szelest rosnących drzew lasu.

Mnie nie poniosły na skrzydłach oszalałych jazdy —
Mnie ciężar gliny do gliny globu przytwierdza —
Leżę, jak strąk zamknięty, ciasny, gruby, żylasty —
Pęcznieje we mnie ziarno tłuste: *mòzg serca.*

Kłamstwa lustra.

Gdzież świat wędruje — dźwigając dni tobół,
Jak krzywy kramikarz obrazki z odpustu ?
Ach ! wszystkim rzeczom ktoś buty do marszu obuł.
Przeszły na wszystkie strony. Zostałem sam, patrząc w lustro.

Dziś znam kłamstwo naskórką dłoni : dwuwymiarowość
I warg mych pomyłkę okrutną : chłodność szklistą ;
Na płaskim szkle oddechem matowieje słowo.
Nie wierzcie do siebie samych pisywanym listom !

Wieczór.

Jak biała glazura spełzł dzień z twarzy rzeczy i ginął
I wygasł zapach światła ostrego, układła się woń nowa,
Nad świat podniosła cisza swe nozdrza tłuste, jak najedzona
krowa
I żuła, jak trawę powiędłą: ostatnią wiązkę minut,
Przestrzeń skończyła się w sypkich poduszek bezkonturze
I czas wyłuskał się z żółtych płatków zagasających świec
z wosku:

Nie chcę stać z sercem płonącem, jak lampa na płaskim murze,
Ale chcę odtąd zlepiać życie z brył białych - z głośną troską.

Wyzwolenie.

Byłem złem drzewem. Źle rosłem.
Zadużo miałem ócz-liści, Zadużo dłoni-gałęzi.
Dziś mnie utopił wylew ciężkiej wiosny
I ja w niej kwitnę pękami nerwów—skuty więzień.

Na wszystkich twarzach liści siada mi słodycz powietrza.
Tak ciężko. Tak blisko. Matowo. I powiek nie mogę odmrużyć.
Palce, jak sztywne promienie, plączą się w snach i płaskich
rzeczach,
Nie skurczę się nigdy w kułak chropawy i duży.

—A chcę się otrząść ze wstążek i więzòw wzroku,
Odłupać z siebie chcę szeroki słuch skòry i przestrzeń dotyku,
Jak krwią ociekły kadłub chcę stanąć na dwu stopach krzyku-
I pochylony całym sobą:
zrobić przed siebie pół kroku !

Odcięte dłonie.

Wspomnienie pierwszej miłości otwarte ma usta,
Chce mówić i zapomina wyrazy.
Poplątały mi słowa ciche i niebieskie gusła
I pył na oczach cięży mi i waży.

Kto mi zarzucał nikłe swe dłonie na szyję?
Kto w garściach powiek piekł czarne żużle?
Ach! plażę sypałem sypką z twych ruchów, wychyleń,
Na wargach miałem odrę i różę!

Kiedy mówiłem imię twe, czułem je w ścierpłych zębach
Jak smakowanie kwaśnego owocu.
Oczy mi kwitły w piekących i ceglastych strzępach —
Czemu te kwiaty palą się i czemu migocą?

Mą świeżą łąkę spojrzeń, zielone łodygi pragnień,
Oczyma zbudzonemi wyzierające wokół,
W zagony monologu pławiłem, jak szał młodego ogrodu
I serce wiodłem w mych dłoniach, jak do źródła jagnię.

Aż zgadłem, że ogień gałęzi, szum gałęzi kona,
Że są całunki suchemi i płaskiemi liśćmi,
Że pytanie po stokroć pachło potrojoną,
Że miąłem, jak wstążkę, step oszalałych myśli.—

Czy próbowałaś wtedy wyłuskać groch ten spęczniały ze suchych słów łusek
I dłoń położyć na ciężar potworny tych przelęknień?
Czy rwałaś sznury potroczonych wzruszeń?
Czy myślisz, że Bogu czasem świat pod dłonią nie pęknie?

Na sali balowej.

Czarny, nieznany pan biorę cię w mocne ramiona:
Wiesz, że nas wiąże cicha, skupiona, bezsłowna umowa,
Każdą twą dumę zwiążę, każdą twą siłę pokonam
I w karnych ruchach cię zamknę, jak krzyk w ciasnych słowach.

Twe nagie ramię zwija mi zwrok mój, jak srebrną blachę
I wrastam dłońmi w twe plecy przez twe gorące suknie,
Chylę cię na wznak, trzymam — to bicie serca tak błahe-
Ja czuję tylko opór, ciebie, i gnę cię, aż się ugniesz.

Własnym uśmiechem twoim owinę cię skośno, jak szalem
I idąc, jak olbrzym, w tłumie spłoszonym, wyniosę cię, moją, z sali.
Jak obły dzban w biodra cię ujmę i do ust nachylę —
Klękam wśród fałdów kotar. Nie bój się. Nie łamią się buganwille.

Nasza miłość.

Ogromnie małe nasze życie u stóp tych ciężkich kotar,
A miłość nasza, jak róże pożaru rzucone w dno nocy,
Lecz ja Cię z pod tej podeszwy wyrwę i z ciżby wymotam
I, wznosząc twe białe ramiona, otworzę tym tajemnicom oczy.

I blizną Ciebie srebrnej przekreślę tą jednostajność zasłon,
A gradem twoich dłoni przedziurawię w strzępy.
Te kwiaty twoje zastygną w gwiazdy, zapłoną i nie zgasną,
W ruinach sypiącej się nocy:
twój olbrzym przed tobą jasną uklęknę!

Oczekiwanie.

Kiedy tancerki dwie w czarnych trykotach
Tańcząc, stanęły na koniuszkach palców,
Oczekiwania stała chwila złota,
Oczyma serca nasze drżące karcąc.

Nie wolno wtedy oczom się trwożyć i zmrużyć
I dłonie mocniej ściskają krzesła poręcz,
Zawisa zwrok w huśtawce zastygłej podróży,
Na myśli strach zarzuca popielate story.

Robimy z ludzi płonące płomyki
I te, jak liście, kwitną na tańca knocie,
Nie można zdmuchać ich piersią, spłoszyć krzykiem,
Ani zamazać krwią, jak błysk na grocie.

Tak czekam ja. Jak wiotkie są mej nadziei pomysły
I jak uparcie je trzyma trwoga płasko na tle płótna - !
Czekam, by twoje wąskie usta krwią naprysły
I zadyszała się w tobie pieszczot chęć okrutna.

Oddalenie.

Jak ustami połamię te wielkie skiby oddaleń,
Które rozorał twój odjazd, a moja zasiewa tęsknota ?
Jak zgarnę rękami wiotkiemi wspomnień ciebie fale,
Gdy mam je w sercu i w mózgu : w pożarach i w potopach ?

Te polepione snem rzęsy twoje, jak szare balasy, mnie grodzą-
Te naślinione kąciki ust całowanych związały mnie w snop
omdlały,
Ten zapach ciebie budzącej się w łóżku, jak woń słodkiego
owocu,
Nakrwawia mi wargi boleśnie pragnieniem dostałem—

Jestem nasieniem drzewa, budzącem się w słodkiem mięsie
gruszy.
Ty jesteś ciężkiem, sycącem mnie tłustą wilgocią, więzieniem.
Któż przegryzie ten dziwny - nieprzeźroczysty tłum odurzeń
I, wypluwszy mnie z ciebie, pozwoli korzeńmi rosnąć na
całą ziemię.?

Ciężar miłości.

Ta miłość mnie oszukała, ona: za wielki ciężar,
Ja serce mam poety, ja nie mam ramion męża,
Nie mogę nieść tej miłości, ta miłość mi cięży, nie krzepi,
Ręce mi w gęstą ławę oddechu wiąże i szczepi,
Rzucam się w ścianę węzgłowia, mózgiem ten zabór bodę,
Upijam się pustem pragnieniem, nasycam się watą i głodem.

Zabieram codzień do siebie płonący las twoich wyznań,
Wyciskam film twoich nachyleń na marzeń moich bliznach,
Twe zaczajenie każde wykuwam z mojego mózgu w posąg,
Lasem się szczelnym zagubiam: twarzami twych ruchów i głosu.

Zagarnia mnie i obejma leniwość łąki i siana,
Duszna mnie noc zanurza w swoich ciemnych ranach,
Pod ciężar jej ciasny wpycham się chyłkiem i płaskim leżę krzyżem,
Spalona noc językiem wilgotnym od stóp do głowy mnie liże,
Strach się mój słuchem przyległym i zwrokiem czajonym jeży:
Mam morze w obu dłoniach i nie mam w dłoniach wybrzeży.

Lecz, kiedy przychodzę do ciebie i gdy nad tobą się pochylam,
Gnie mnię ku tobie mocna, ogromna, bezwładna chwila,
Obwisłe mi ręce stygną, plecy wrastają w foremne powietrze,
Moc mi rozpina nozdrza, w oczy się wpycha przestrzeń,
Jestem nad tobą, jak niepodparte niebo:
Ach! zamruż swoje powieki, oczom potrzeba pogrzebu.

Zagasa światło i barwa. Nie trzeba ruchu. Głos w zapach prze-
chodzi, wzrok w dotyk woni.
Trzymam cię całą w rękach. Jesteś od dłoni do dłoni.
Świat cały jest tylko w moich zdumionych ramionach.
Ważnego nie ma nic więcej. I nieskończoność jest teraz skoń-
czona,

Jak prężna ta pusta przestrzeń, jak silnie się równoważy
Odległość między twą piersią, upałem mojej twarzy!
Nielitościwe są mięśnie, tak bolą i tak są ciasne -
Jak niepodparte niebo — w oddechu ciebie gasnę.

Piach godzin zgniecionych przecieka wciąż w namuł.
Sypiącej się deltą otwartą życia leniwej nocy,
Aż nagle spostrzegam w tej dziwnej melodji
Twe czarnem zapachem gorejące oczy.

O miłości.

Dziś podpatrzyłem me dłonie, jak biodra twoje myliły
oszustw powiędłem liściem
I zaciążyło mi nagle ust zagojonych udanie
i pogodzenie się pięści.

Przeniosłem twarz na poduszkę i odsunięte usta
nie zapaliły się raną,
Patrzyłem na róż paznokci cofniętych twych rąk i wspartych
na przytulonych kolanach

Przestałaś być nagle grzesznicą w lin ciasnych pręgi opiętą,
paloną na oczu mych stosie,
Przestałaś być woni pożarem, ogrodem róż, rezed, wiosną
w zoranych skibach i rosie.

Przestał obejmać twe ciało płomień oddechu mej skóry
i rozkrzyczana boleść,
Wyczekująca twych dłoni, by, jak gałęzie drzew, wkwitły
w krwi mej zdyszanej pole.

Choć długie ręce uśmiechów zaczęły ze słów odległych
próżnych, pojętno — prostych
Budować machinalnie na nieruchomych chwilach
mylące nas pomosty.

Choć oczy twe po raz pierwszy pojęły sens mój cierpliwy
i nagle przestały drzemać,
Kurczę się u stóp twoich i widzę spokojną prawdę:
miłości Ciebie - już nie mam!

Usprawiedliwienie.

Oczy mi moje wykradły bòl z trzewi
I w białe bandaże mózgu związały moje gniewy,
Jak zatopione Polesie mam moje serce,
Dnie je muskają, jak mewy.

Nie rozrośnie się więcej ciało moje lasem,
Ni krew mi śpiewać będzie w rąk żyłach;
Przestałem być dawno już sercem ojczyzny,
Po stromych ścianach globu rozbiegła się siła.

Pączek róży już przestał wwiercać się w oczy krwawym żużlem
Mistyczne klawisze tęsknot nie kamieniują mnie trądem,
Łapczywe dłonie wiosny nie duszą mi szarfą gardła,
Plakatom przestałem zwierzać swe morza i lądy.

Cierpienie ma wielką rozpiętość — ma cudne usta.
I to mnie uwiodło. Oparłem o świata się filar.
Świat wrósł w me plecy i w tynk swój mnie wessał.
Nie umiem się teraz nad tobą pochylać.

Burza nad rzeką. — Tej, która jest wieżą i już przystanią dla mej skołatanej Łodzi dedykuje — wdzięczny [signature]

Grzmot głuchy i burzę najlepiej widzieć w twarzach,
Które nad brzegiem rzeki chylą się gniewnie i cicho.
Nic mnie tak bardzo nie przeraża:
Jak burza grożąca osikom. —

Na krzywym konarze grubej brzozy,
Skośno rosnącej na brzegu stromym rzeki.
Oboje stoimy i, tuląc głowy chłodne, pełni zgrozy,
Patrzymy w toń czarną przez nawpół otwarte powieki.

Czarna powała nieba podpływa pod stojącą wodę
I w nagle ulanem zwierciadle liść każdy się odbija:
Twarze podparte dłońmi pod brodę
Trwają na zgiętych zawieszone szyjach.

I wtedy to widzę te chmury dwie: twe i moje czoło
Białe na czarnem tle i burzę, która Cię dławi,
I boję się drgań serc: liści osik dookoła
Zbladłych, jak popielaty z trwogi ogon pawi.

Sielanka.

Porozwlekaliśmy naszą miłość po brukach, nocach, pod parkany,
Gniewni i zakochani idąc przy sobie: ty ukochana i ja twój
ukochany.
Spotkaniom trwożnym sobie i światu nieufnym daliśmy całe życie
Grzaliśmy sobą wieczory, zaułki, chłòd, smutek, samotność i ulice,
Zgubiliśmy swą miłość na rzeczach drobnych i nieopatrznych
zdarzeniach,
Na nikłych uśmiechach, na zakochaniu pełnym gniewu i zniechęcenia.
Szliśmy leniwo po tymczasowych brukach, obok zamkniętej nocy,
Na zwrok swój kładąc dłonie i dłoniom zdumione kradnąc oczy,
Tyle hojności, tyle czasu, taka powolność w zmianach,
Jakbyśmy mieli żyć wieczność, a światem całym była ty ukochana!
Każdy fałd ruchu twego zakwitał w jasność zupełną, we fale i upał,
Cały horyzont w oczy oparte o siebie wzajem układał się i skupiał
Lecz w tem zaczarowaniu, wielkiem bogactwie, w tej opętanej
magji,
Przecie swe szeptać imiona brakło nam zawsze odwagi.

Ciągle ten niecierpliwy niepokój twe kroki bojaźnią opiął,
Wszędzie sądziłaś, że twoje szczęście rabują, szukają i tropią,
Myślałaś, że świat to wie, że zgadł to nagle, że wreszcie przeczuł,
Że całe szczęście dla dwoje nas tylko ma ten olbrzymi wieczór,
Że sto złych nas oczu znajdzie, oświetli, wypchnie na światło,
Że zedrą z nas miłość jak suknię - i wtedy już wszystko
przepadło.

A przecie czemże to szczęście? Idziemy obok siebie wtuleni w kołnierze:
„Niech pan mnie weźmie pod ramię“! i pan pod ramię cię bierze.
I więcej nic. Wiem, wymyślałaś tą prośbę przez cały dzień dzisiejszy,
Czy myślisz, że to nam miłość ukoi, że ją w zgryzotach umniejszy?
Więc znowu ja zwierzam się tobie z mych całodziennych marzeń:
„Czy mogę kropelki deszczu zetrzeć z ziąbniętej twojej twarzy?“
I cichniemy na długo z zawrotem serca i z omdleniem głowy,
Że w naszej miłości odważni jesteśmy i bardzo pomysłowi!

Latarnia ostatnia, deski parkanu i koniec zaułków.
„Nie można iść dalej. Już późno? Wrócimy raz jeszcze w kółko.“
Nie-! oprę twe plecy o chłód żelaznej latarni. Z pod cienia kapelusza
Patrzę na ciebie przy mnie stojącą. Wiatr ciemne twe oczy porusza.

Wyciągam dłonie, byś łokcie nań wsparła. Bo gdzie indziej?
Niema nigdzie podpory dla ciebie. Te jedne czekają cię wszędzie!
I pochyliłaś twarz dłońmi świateł tak nagle odsłoniętą,
Gorzkiego żalu i utęsknienia owiane podajesz swe usta miętą!

Jak warto było tyle nam błądzić! Tyle przemilczeć! Tak długo w siebie nie patrzeć!
Tyle rozpocząć rozmów! Wątpić! Tyle zabijać pomysłów, dialogów, zapatrzeń!
Tak długo drżeć w tunelu, by wejść w tęcz czarną wieczoru łunę
I zamknąć ten śmieszny patos w wązki, króciutki i nikły pocałunek!

Tak! to był czas, gdy szczęście nasze było tysiąc razy od nas
większe,
Gdyśmy lękali się go, i bali się jego upiększeń,
Gdy nie umiałem go nazwać, ni pisać o niem, ni o niem śpiewać,
Gdy ono o nas szumiało samo, jak rozśpiewane drzewa!
Nie trzeba go było wymyślać, budować z żadnych cegieł,
Toczyło się samo lawą, nocą, powietrzem, lawiną i śniegiem.
Szliśmy przy sobie, dźwigając osobni ogromnej słodyczy
gorzki tobół,
Najbliżsi siebie i przerażeni chwilą i zastraszeni sobą.
Wrastając oboje w jeden i ten sam splątany i niepojęty monolog,
Nielitowaliśmy się nad tem, że serce i zmysły tak samo isto
samo nas bolą.
Nie wiedząc, że mimo tylu uciszeń, zaczajeń i niedopowiedzeń,
Mamy o sobie pełną, wzajemną i najdoskonalszą wiedzę.

A przecie dziś, gdy życie mi huczy, jak morze, co miażdży
dłonie plaży,
To ciche wspomnienie Ciebie przycisza je i równoważy.
I napór krzyków tłumu, co krzyczy głodem, rozpaczą i smutkiem,
Nie może zabić mi Ciebie: odległej -zgubionej - malutkiej.
Twój cichy szloch, Ciebie na ławce parku gdzieś opuszczonej,
Spina mi zwrok mój rozbiegły na wszystkie świata strony,
Wplątałem się w blaski, barwy, we wiry spojrzeń, zasłuchań
i krzyków,
Wypłynąłem, jak topiel w burzliwe powietrze ziemi,
A jednak w tej mowie niezmiernej słuchu, wzroku i dotyku,
Dłonie me ciągle błądzą za twemi dłońmi małemi!

Listopad.

Kiedy pisałem list o jesieni
Najbardziej krzyczał o sobie listopad,
Szedł chmurą szumu, złota i cieni,
Bronzowe sandały miał na stopach.

Lecz kiedy przeszły dni i krzyki nikły,
Patrzyłem na martwy miesiąc, jak na paletę owalną;
Dnie, lśniąc matowo, zastygły
Farbą olejną, gęstą i realną. —

Oparty o pnie chropawe drzew, które ochłodził
Cień nikły zachodu melodją chorą,
Maczałem dłonie w miskach nastroju godzin,
Które dzień stawił na kraju wieczoru.

Może dlatego wydaje ci się drogą wilgotną
Tych malowanych słów mych gra,
Wijąca się falistem wzgórzem bez powrotu,
A którą pochłania łagodnie mgła.

Może dlatego wydają ci się w tym czasie dzieje świata
Czarnemi gałęźmi uschniętej gruszy,
Popuchłej w czarnych bukietach i płatach
Od grzbietu wron, któremi dzień drzewa opruszył.

Może dlatego tak łatwo wmówić w ciebie,
Że refleksje o naszej miłości są tak piękne,
Jak opadanie kasztanu liści pogrzebem,
Przed którym cicho nawet wiatr przyklęknie.

To porównanie zatrzyma pochyłe spojrzenia
Tych, którzy kochali zadużo.
Ci, chodząc samotni, po pustych pokojach i sieniach,
Te strofy moje, żując swe myśli, pocichu powtórzą.

44

Stożki suchego powietrza.

Lubię, jak gruby leniwy żuk wyleźć z kontrukcyj ulic
I po tej pranej oddechem słońca pól chuście leźć lubię,
Mózg mi zalewa serce i oczy mi bławo czuli,
Po gardło mnie topi w swym lepie wonny, dyszący łubin.

Gorąc się wlecze za mną, jak pies i nogi mi plącze,
A blaski światła pędzą, jak sto na filmach koni,
W usta mi pięść swą wpycha dym dali mdlejący,
Na gęstych lawach zapachów opieram płynące dłonie.

Ten świat włóczęgi ssam, jak słodki i mdławy cukierek,
Gryzę, jak sypki chrust : minuty mrące. Pieszczę, jak gładki owal:
Tą podróż. Palce mi w oczy wpina więdnąca zieleń,
Otula mnie ciasnem ramieniem woń duszna, piołunowa.

Układam wtedy wiersze. I w samo ogromne, baniaste południe,
Jak bąki, błądzące w wielkiem ziewaniu lip śpiących nad miedzą
W ciele potwornych psalmów, na kruchych łodyżkach sensu
siedzą:
Słowa : nie myślę - nie widzę - nie słyszę. Jest słodko i nudnie,

Tak! chcę na wznak leżeć na rdzawych rżyskach bezwładnego
pola
I żuć szczyty miłośnie nad usty wiszących, stożków suchego
powietrza.
Jutro: w mieście: na obłych nogach stał będę w krzyczących
rzeczach
I, jak papieros, palił będę sens dzisiejszej roli.

Pochwała podróży.

Podróżą konkretną, zgiętą w parabolę
Piszę swój najpiękniejszy wiersz co rok - mòj żywot.
Na dłoniach niosę ten sam ciągle tytuł,
Dodając nową zwrotkę gorliwie - leniwą.

Czemu nie klaskasz mi mój przyjacielu,
Czy ci się nie podoba ten mój śmieszny taniec,
Ten posuwisty szum oczu rytmicznych,
To stóp ustami globu całowanie ?

Ach! nie wiesz, jak co noc ten rym wciąż mnie kusi,
Jak stopy po nocach glob mi łechta,
W oczy mi sypie swe morza i lądy
I znużone tęsknoty budzi w takich szeptach:

„ Nie zbiłeś życia w bulwę i bolesnem ziarnem
Nie wpinasz go chciwie w mą cierpiącą miazgę,
Jak ruch i blachę rozkułeś nieważne swe życie,
Galwanostegją srebrną uczyń ze mnie gwiazdę.

Włóż obie dłonie w wodę święconą powietrza,
I złocistych błyskawic przeżegnaj się burzą,
A gdy się noc gwiazd złotych naje i pobladnie,
Zacznij nowy wiersz życia swą nową podróżą!

Naucz się oddech płuc mieć łatwym i lekkim puls serca
I naucz się huśtać na krążkach zmiennych widnokręgów,
Powoli rozpleciesz ty także zawiłość istnienia
I przepaszesz podróżą się, jak lśniącą wstęgą.

Podróż jest łzą gorącą rozkrwawionej ròży. —
Po schorowanej upałem mej twarzy,
Naciera szlaki biegiem cieniutkiem i znika —
Lecz zostanie dotknięcie, co rzeźwi i parzy—"

Tak prosi mnie glob i mapy pcha w powieki
I planów próbuje na wadze wskazówek kompasu.
Jak motyl olśniony wykluwam się ze snu poczwarki
I pomysłem nowej podróży wchodzę, jak do lasu.—

Pociąg.

Stał —
        Wtem :
w dwusylabowym akcencie twardy i suchy ton warg
zaczął monolog płuć - sam sobie urągał —
wydmuchał ze siebie krępe — tłuste race
        pchnął
          wprzód
            tułów
oddechem powolnym płuc pożegnał bladą stację.
— Dwoma ślepiami noc bez zmarszczek rozciął
i wybił szramę rozpękłą ku parnym jej wnętrznościom -
- ożyły korowód sześcianów wlókł — wlókł
krzyk brył wagonów biegł - biegł - biegł
                                        w strachu —
dłoń wplótł w dłoń pocierpłych platform - skulonych dachów
            rozemknął paszcze czasz - skrzyń
                                        bez wiek—
przęsła dymu przerzucał na nagość apostrof szalonych krwawo
                                                    -złotych
                                biegnących w tytule
                        dwu lokomotyw.

Wyjazd.

Melodyjnością jest równoważną
I kołyszącą się w takcie: łaskawość młodego Uśmiechu:
Wyjazd w ojczyznę Pogan — step,
W orszaku nagich dni, maszerujących twardo w szeregu.

Gdy się zapomni odciętych dłoni, więdnących w upale kamieni
I gdy się rozczesze bronzowe ścieżki,
Nie będziesz rzucał słów w las tajemnic, jak strzał
I na arkanach pytań chwytał zdziwień tej ucieczki.

Pomysł mały, samotny, jak blady krążek, leżał na drodze.
Ten ci wybuchnął tarczą, na której wydzwonisz sto przygód
Godziny, jak szczekanie psa,
Będą ostre i głodne w serdecznym krzyku.

Pierwszy sakrament: skoczyć w chrzcielnicę traw
I wlec się, dysząc, pod duszną powietrza podeszwą.
Kroki twe - rude spalenizny - plamy palą w trudny splot
I ryją bliznę zastygłą i przeszłą.

Oczy zdarzeń, utopione w upale niezręcznym stepu
— — — — Kochaj!
I z pnia wspaniałej podróży wiele ci trza łupać słów - drzazg
I lepić ciało Odyssej w stężałych sokach.

Kiedy już porozwlekasz kule dni srebrnych
Po płaskiej, dudniącej wyżynie
I drzewa wysokie przerażeń zapalisz pożarem do stropu,
Ach — tylko nie zakończ biegu w zgięty wodospad
I z ukochanego nie zjedź w przepaść globu - !

Przerażające i niepotrzebne jest twarzy w kosmos nachylenie
Drogi gwiazd grząskie są i stopy nie oprzesz tam twardo,
Tam nie przytulisz do gruzu warg
I rozpylone powietrze : haustem nie wchłoniesz w głodne gardło.

Połóż gorące dłonie, zamknione w pięści
Na śmiałych planach twych i bladych mapach,
Jak gęsty cień niewolę planety naszej wlecz,
Ty Dotykalnego Poganin Świata.

Upał.

Rtęć natrętnie w rurce wspina się po szczeblach stopni,
Upadł upał opuchły - gorąco jest ogromnie.
W powietrzu jest łyskliwy - strwożony swą ciszą fiolet.
W rozpaczy drga atomami - napina pasami nagie pole.
Na słońcu potarganem więdną pagóry wydęte - ogromne.
Jak fale się przesuwają idące stepy zapomień.
Słyszę i widzę : jest nieustanny krągłych globów pokój
I krwi tężenie w bestjach i w kruchych gałęziach soku.
Wąziutka jest świadomość, jak szkarpa gzymsu nad przepaścią.
Wyciska ktoś wilgoć z ciała ciasną cisnącą garścią.
Upał jest grubym kadłubem pnia i uwiązaną do stóp kłodą,
Czepia się twych sandałów i zieje wyraz - wodo - wodo - wodo-
Na wydmie pustyni usiadłszy w kucki w żółtawym szlafroku,
Wyszczerza kły białe, lśniące, silne,- gotuje się do nagłego skoku.
Patrzy białkami popryskanemi w cieniutkie gałązki i rude żyłki,
W mózg twój pakuje motyle, klei powieki, podszedłszy chyłkiem
Plamami blademi cię policzkuje, wypieki na czole kreśli,
Jak liście rzuca na ciebie zdławione weschnienia i myśli.
Pomysły spią na brzuchu z długą czerwoną szyją,
Minuty są wysokie - pełzną jak powòj po zeschłym kiju.
Przyszedł wysmukły szept i w rurki otwarte mych uszu
Zielone, zimne słowa wkładał dwoma zimnemi palcami:
„ Słuchaj - słuchaj : te macki spiekoty Boga udławią - uduszą -
Umrze ! - słuchaj - słuchaj - ;
będziemy sami !"

Zielone lasy na mapach.

Bliżej:
Patrzę i widzę zielone sińce na bladych twarzach-mapach
I czuję wezbranej sokiem żyły pod ich skórą zapach.
Bliżej:
Seledynowej plamy na skórze ziemi głaszczę aksamit
I słyszę skok elastyczny słońca prawdziwej bani.
Bliżej:
Zwolna horyzont zgarbiony przechodząc w ugiętych rytmach
Wyciska w powietrzu sylwety świerków w gotycki stygmat.
Bliżej:
W stężałych soplach miazgi mokrej zieleni młodej
Żywe ramiona trwają na grubych barkach jodeł.

Teraz:
Szklistych kuleczek rosy się bojąc i zadzior szyszek sosen
W igliwie wilgotne wszedłem krępy, samotny i bosy.
Dalej:
W tej sali stokolumnowej proporcje poklękły w paprociach
Ktoś pióropuszem pręgatym w nazwy je leśne odział.
Dalej:
Igły świerków wybuchłe dach komet zielonych tworząc,
Przez nieuwagę mnie gubią w kartograficznem morzu.
Dalej:
I zwolna z wklęsłego mózgu lasu na kotła krawędź
Pną się tylko języki kosmate, szyszki sinawo krwawe.

Dalej:

I świetny blask realizmu, sztywna konkretność ciszy
Już nie wyświetlą mnie nigdy z mapy matowej kliszy.
Teraz:
Patrząc w swą mapę w sińcach zielonych w rysunku
przejrzystą
Nic nie wiesz o mojej zagubie, Nowy Odważny Turysto.

Lepienie w plasteline.

Ugiąwszy rękawy po łokcie, jak ciało najdroższej postaci
Pieści gorące piersi srebrnej triangulacji,
Widzi rośnięcie zdrowe spłaszczonej kartografji ;
Zagniecie, umięsi, stężeje ; on wszystko zrobi, potrafi.
Bulwy twardego iłu polepi, przytuli, pospina;
W dłoniach żylastych posłuszna i bierna dla niego jest glina.
Odłupie kawały błota, strupy, skorupę, płaty,
Otworzy ustami do góry bez wieka odwrotny negatyw.
Pod dłonią poczuje zrodzony i tłusty kadłub Pienin
Wilgotny, pachnący, spowity w szaty zaklętych cieni.
Palcami kręgi wymaca, wypukli na tłustym grzbiecie,
Piersi żebrami szraf ściśnie, upnie, przydusi, ugniecie,
Gdy potrzaskane drzazgi skał już nawbija wszędzie,
Burymi cieniami przepaści zaznaczy strzępiaste krawędzie,
W zastygłej bryle szarej, w zrównoważonym ciężarze
Wyryje ciasne wąwozy, muszle pieczary wyważy.
Na wypęczniałych gruzach wąskie wyłupie szkarpy,
Na liściach płaszczyzny stawów siwe rozgniecie farby.
Weźmie gruby, stolarski miękki ołówek niebieski,
Pociągnie od wapna lodów kręte strumyków kreski,
Pochyłe i białe gipsem zeschłego stoku twarze
Zimną mazią zieleni pokropi i gęsto pomaże.
Na pamięć odstępy wymyśli, wykreśli, pomierzy, policzy
Początek powiąże z końcem cieniutkiem jak drucik warstwicy.
Fałdy ułoży wydęte zmarszczkę, wyciśnie wychudłą,
Paznokciem rozpruje skórę : wywiedzie drgające źródło,
Zgniecione sześciany domów zgrupuje, rozstawi, rozrzuci,
Tytułem wieś kruchą zlepi, nazwie : Jazowsko, Bogucin . . .
Gdy mu ta praca wyschnie, ożyje, latem roztętni
Gdy się w bochen pagórów i w step się hal wyogromni :
W plecak parę ziemniaków i kromkę chleba spakuje skrzętnie
I szary maleńki włóczęga powlecze się jaknajskromniej.

Sposób podróżowania.

Najlepiej utrzymać w oczach przetrzeń
I dłońmi wzroku okolić horyzontu brzegi
Nie wiersza zadyszanym spiesząc się biegiem,
Lecz wlokąc się starej prozy
Wolno jadącym wozem.

Najlepiej widnokrąg z światła wyrąbawszy koła,
Zamiast owijać sercem i brać na pamięci plecy,
Ostrożnie układać, jak szkło, obok wiezionych rzeczy
I wieść je na wozie; okrągły kołacz.

Najlepiej jest wrócić z podróży
I zamiast zwalać z bark tobół
Przesyconych pośpiechem przeżytych znużeń,
Zbitych w wilgotną bułę;
Obiema dłońmi osuszonemi mózgiem i sobą
Układać na stole zdobycze płaskie
Zdjęte z podłóg i drabin wozu:
Nie pieszy robotnik, ale woźnica włóczęg
Prozy pełnej łaski.

Zabieram wszystkie kształty,
Umiejętnie je czyszcząc z pasożytów-barwy;
Więc łąkę—z zielonej skóry, niebo - z rożowej i sinej.—
Znam tylko nieckę olbrzymią doliny Podola

Wciśniętą w strome, chropawe wzgòrz brzegi —
I cieńki drut rzeki zepsutej —sprężyny,
Pociętej w kawałki, więzy i półkola,
Opadłe w dół sprężonym ściegiem.

Wyjmuję ze złotych ściernisk łuk nieruchomy wiaduktu: dłoń drogi,
W którym nic niema rdzy ni pleśni słupów:
Są gęste żebra i mocno wzrosłe filarów nogi.
Biorę wzrokiem pociągłym najlepszy szczegół łupu:
Prosty, obcisły, głęboki ton i cichy,
Który uniknął węzłów i niedbałości lichej:
Dwie umiejętnie położone szyny.

I nagle zdumiony serca niedoborem
Naoślep biegnę torem!

Zachód słońca w gòrach.

Wspaniałość nigdy nie jest jaskrawa
I profil jej nie krzyczy ostrzem i konturem,
Kiedy znudziła mnie radość i sława
Patrzyłem wieczorem na góry.

Siwo wycięte szczerby i zęby,
Gdy gryzą purpurę gęstą i gorącą,
Płyn żywy ścieka przez grzbiety i zręby
Wnętrze wybucha słońca.

Nie lubię takiego zachodu,
Lecz także nie zwiedzie zachwytu
Seledynowo ślniąca tafla z lodu
Graniastość chmur i szczytòw.

Najlepiej kiedy w jesieni,
Leżąc wznak, patrzę skórą twarzy,
Czuły na grubość tła i cieni,
Zraniony cały od marzeń.

Wzrokiem dotykam łagodnych powierzchni
Haftu, który jest gładki i płaski,
Smakuję barwę suchej pleśni:
Na szybach ze szronu obrazki.

Śledzę spłoszony skok płaszczyzn bladych,
Który już wczoraj zastygł,
Węszą wątłe naświetleń ślady:
Milczenie chmur drzewiastych.

Jest znieruchomienie globu i wysokości
I cisza, która już nic nie opowie,
Wzrok barwy wszystkie starł i uprościł,
Patrzy przez obłok powiek.

Wtedy jest groźna wspaniałość;
Niebo, góry i zachwyt są głuchą blachą;
Życie nie tylko słońca i dnia ustało;
Jest świata i życia mego zachód.

Śmierć wędrowca.

Rozstawię lasy poza sobą w zasłuchanem, gęstem, żałobnem
zsunięciu się:
kiedy - pòjdę - pięćset - kroków - naprzód.
Misy jezior położę pod umycie rąk:
kiedy - pójdę - pięćset - kroków - naprzód.
Znużone nogi włóczęgą zostawię zakopane w trzęsawiskach:
kiedy - pójdę - pięćset - kroków - naprzód,
Do czerpaka dłoni stulonych nabiorę tłustego słońca i nasmaruję skòrę pachnąco:
kiedy - pójdę - pięćset - kroków - naprzód.
Owinę się w halę, jak w chustę i zgubię się w fałdach traw:
kiedy - pòjdę - pięćset - kroków - naprzód.

I wtedy:
dzieje moje zgarnę w dłoń, jak garść źdźbeł wyspuchłych w lipcu i położę na sercu —
I wtedy:
niewidzialnemi ustami antyfon mych doić będę Boga, jak cielę krowę mleczną—
a:
po płaszczyźnie mojego grobu pozwolę skakać pasikonikom tłustym i rozbiedz się po wszystkie strony:
o pięćset - kroków - naprzód.

Drzewo.

Niech rzeczy mą skórę jak powiekę podrą,
By mięso było olbrzymią źrenicą:
Nią całą będę obejmał mą podróż.

Nie jest potrzebne to odzienie zwierzchnie,
Niech cały się aż do krwi ocieram
O kanty rzeczy, chropawe powierzchnie.

Krew jest zazdrości zielonem mlekiem,
Ona dyktuje ten każdy kierunek,
Ten ruch leniwy i ten bieg daleki.

Ona mnie wiąże, jak dźwięk na strunie
I każe nowe dogrywać oktawy
I miejsce każde rzucać zaraz dumnie.

Przechodzę raz w światłach, raz w cieniach
I nie znam nigdy ostatniej melodji,
A dal nie mówi mi swego imienia.

I podróż moja jest jak zapach róży.
I jak jej pożar w pożarze słońca
Jest na nic. Jest dla podróży.

I to jest to słodkie bolu oszukanie
Ta pauza szalona w trudnej szkole:
Wciąż nowe powietrze pudruje mi ranę.

Lecz kiedyś wrosnę w glinę gruntu
Zagaszę oczy i zakopię nogi
I własnym żbuntuję się buntom.

Bo tylko korzeniem rośnie się najwięcej
I chwyta światło i wiąże powietrze
Drzewo, co mocne ma gałęzie - ręce.

Tak kusi Bóg 80-letnich starców.

Na grubych karkach aniołów ustawię dębowe stoły,
Obciążę je tłustą, leniwą słodyczą dojrzałych owoców,
Gdy oniemiałym ruchem i białym głosem zawołam,
Na ławach usiadłszy pękatych, nie zapytacie mnie: poco?

Módlcie się społem drewnianem mruczeniem i skandem,
Grubym językiem słowa składajcie w hymn ciężki,
Wchodzicie śmiertelną furtą w letnie, wieczorne sady,
Martwym szelestem depcząc zwycięstwa swe kruche i klęski.

Jak garnki gliniane rozbijcie czerepy lat waszych starych,
Ten klekot i stuk ten dyktat wam łatwy podróży wydepce,
Dłonią pogłaska bruzdy żółtych i zeschłych twarzy,
Uśpi was tępym marszem muzyka rozklekotanych kierpcy.

We włosy wasze kudłate blaszki powplatam wam światła,
Oprawię wam serca zmurszałe w szklane i ciasne pochwy,
Z ócz zwiędłych wysypię spojrzenia, matowe i zbladłe,
Jak pasterz powiodę was: stado mych świętych zgrzybiałych
i płowych.

Wejdźcie w piach sypki murawy obłoków, jak w oniemiałe sidła
Z uszu wywleczcie strzęp martwy pukania śmierci w szybę,
Na łup chcę waszym wargom jaknajprędzej wydać
Słodkie symbole baranka, opłatka i ryby.

Już nikt nie zgadnie, czy pękły wam szpary wąskie w upału posusze,
Czy ciężar wiatru rozerwał wam usta i w dwa płatki rozciął,
Czy moje palce rozpięły wam wargi, by wyjąć z gardła duszę
I dziąsła bezzębne znów zlepić spleśniałą od trzech dni hostją.

Poeta romantyczny.

Ja jestem rzeźbiarz, ja lepię w słów glinie, ja rzeźbię portale,
Ja jestem wicher, ja wieję słowa jak liście, huragan słów rzu-
cam przez hale,
Ja wbijam Siegfrieda miecz w słów grzbiety, schylone żyły-ja
Tronje!
Ja piję krew z serc, ja kraję mózgi, serce mi krzyczy, mózg płonie.
Ja budowałem bramy, wwiercałem kolumny, wbijałem mury,
Na tarczach przydechów chodziłem, prężyłem w drgający sznur
rytm,
Ja - ja piersiami tłukę wiązania strof, akcentów kraty
Ja patrzę w horyzont, rzeczy sensu ciężkie rozdarłszy brokaty

W maleńkie dwuwiersze, jak w ciasne framugi katakumb,
Zasiewam krzykliwy patos, a drobne ziarenka maku
Sadzę na płatach pustyń. Wśród twardych mocowań
Ognistą puszczą mi rosną w eposach i drzewach - słowa.
A! oddech powietrza ścina się na rzecz stałą,
A! blask słońca płynie lawą dymiącą i białą,
Po krwawem mięsie epopej orzę krwawiące bruzdy i blizny,
Ja jestem miljon, ja jestem sercem, kresem i jedynością ojczyzny.

Ja dnie mojego życia, jak psy rozpuszczam po stepie,
Me oczy krzyczą mi piekła żaru i krzyczą do oślepień,
Me lata mi wyją i gryzą szmaty wiejących chorągwi,
Boga za włosy chwycę, sercem zabiję, jak drągiem.

Ody me! z wnętrzności ziemi was wyrwę, z pod serca świata
was wyjmę,
Ociekające krwi sokiem, bezwłose i czerwonoszyjne,
Rękami nagiemi wyszarpię życiu, oślizgłe w brudnym skrzepie,
I nagie, bezbronne postawię na bladym, błyszczącym stepie.

Rozpruwam skórę poezji, jak sferę dyszącą kosmosu;
Poza widnokrąg wychodzę świata w rzeczy konkretnych głosy,
Aż zadyszany opieram plecy me o futryny wieczności okien,
I słyszę mych kroków niedoszłych po Życiu dudnienie głębokie,
Ach - mam patos i moc! Obrąbię globy, ociosam,
Rozepnę wirem dróg mlecznych wydęte niebiosa.
Wyrąbię schody w eterze czarnym, jak w złomach malachitu,
Zapalę bluźnierczy, parzący i fioletowy Mój Tytuł!

I cóż? mury mych zdziwień spróchnieją, ściany się zczernią,
spalą,
Ramiona szeroko otwartej bramy zostaną na ruinach,
Stanę czerwoną sylwetą w sterczącym na gruzach portalu
I przestraszony heretyk przeżegnam się: w imię Ojca i Syna . . .!

Heraklit.

Jest z płową, rozwianą, ognistą grzywą
Heraklitowy żywot.
Widzę:
Jest ogień płonący i zawsze płynąca rzeka
I są otwarte na wieczność podwoje,
W nich stoi:
„Boski na lud szczekacz“
Tacy powstają i obudzeni, gdy wśród nas wstąpią,
To sa strażami umarłych i żywych.
Tacy zaklęte mają wargi, od mocy są krzywi.
Tacy, gdy znajdą się w pustyni,
Tak czynią jak Bóg czyni
tworzą:
Panują ogniom, powietrzu i morzom i lądom.

Męczącem jest pracować na pokarm dla Fatum,
Męczącem jest gadać kazania sto grubym światom,
Lecz on się nigdy nie znudził.
W rydwan zaprzągał wciąż: nadmiar i brak,
Codziennie się trudził:
Przeczył: nie, twierdził; tak.
Życie jest łukiem:
Więc kładł dnie swoje, kładł tygodnie
Na naprężonej cięciwie -
W to oszalałe blade błonie,
W te oszalałe pustynie
Ciskał!
Spłonęły wszystkie, rozpękłe, strzeliste, olbrzymie ogniska.—

Zgarnia rozpacze, zgarnia rozpiekłe bóle
Na tą ogromną rudą kulę -
Dłonią drgającą, gorącą, mściwą
Poczwórny wiąże żywioł ;
Lepi, uciska, ugniata
Rozlałe ciało świata.
Pod dłonią mu ognie rosną
W ogromny dyszący kosmos.
Ogień mre i w dół ciężarem opada,
Topnieje w lepkie morze
Stygnie w gruz szary. -
Tak włada :
Płasko - szerokiem nożem
Kraje rów deszczom i szparę,
Staje się rudo wyjąca posucha
I las błyskawic
bucha —
Jutro na płachty dymu się podrze
Już zamarzłego świata mapa,
Węszącym bogom zatka nozdrze,
zdławi,
I dusze w Hadesie poczują zapach.

On, zbudowawszy, sam przebiega
Od świata alfa do świata omega —
(Ogromna steruje błyskawica) —
Po drodze robi szramy w niebie i złe zygzaki zaświeca
On prętami bije zły chaos i zamęt,
Drabinę opiera o firmament
I gdy od wschodu do końca powietrza jest rozziew,
Wbija w szkło młotem blade wypukłe gwiazdy - gwoździe
I wiesza tarczę w suchym pożarze.
Schodzi.
Ziemia jest twardą.
Na płaskim wielkim stepie : lud lepi !

Ze wzgardą:
Stojącym obok bogom ogień żreć każe
I w dłonie szerokie klaskać.
Sam w piersi rozdęte bierze
Suchy, najlepszy, krótki blask!
a!

Tu przeczekawszy wielką ciszę,
Tak prawo pisze:
Niech będzie pracowite sporu wciąż, władanie
Dziwne raz zapalanie i znów zagaszanie,
Raz się światy rozświecą i znowu pogasną.
Znowu będzie przestrono i znów będzie ciasno.
Tłum nieśmiertelny niech tłum mrący karmi.
Czuć bogów spalenizną i wszyscy są czarni!
Ty nie krzycz: biada!
Czas twe milczenie, czas twe krzyki
jednakowo kocha
I jak chłopiec kamyki
tak swe zabawki układa — — —

Sam gdy ma lat sto, to idzie na step i piasek,
Obżartej jak bydło masy
Nie tnie batem, nie łaje, nie nagli -
Tam je korzonki i pości
Tam żyje, jak najprościej -
Ha! ma znowu wszystkie dni — strzały rzucone daremnie
I w serce je wbije - - -
Lecz czyje?
Ciemny filozof — Heraklit.

Tancerka.

Gdy ja się męczę nad słowem, w dłoniach je niosę na stopień
wiersza,
Ty już w tym czasie poemat kujesz z czego? z powietrza!
Bijesz płomienie lamp, woni, ciszy w oślepiającą pianę,
My przylegamy do szklanki tej oczyma. Jesteśmy pijani.
Szyję oczu nam dławią gonitwy twe w kłębach i splotach;
W oddechu słuchu nam szumią gałęzie twoich omotań.
Ty rozrąbana na tysiąc siebie po wszystkich kątach sali—
Twą wielką rozpustę melodji stóp garść czyja wzroku zcali?-
Ale ty sama zbijesz w marmur twe włókna - wygnieciesz
wśrodku framugę
I staniesz owal konkretny, nagi, w uśmiechów zimnych łuku.
Ten glob nie jest gwiazdą ognistą
Glob piłką jest z gutaperki;
Tak—ten świat zbawi nie Chrystus,
Ten świat odkupi ofiara tancerki!

Wybiegniesz na place, boiska, step, pustynię, gobi,
Chropawość podłóg się spłoszy, przyczai się płasko ocean,
W cieniutkie tętnice skórę globu twa nóżka pożłobi.
Napiszesz plan świata: ty jedna!
Twa nóżka drobna
Wlecze przecie za sobą taki ruchów labirynt!
Ruch zaś twój jest gmach, ruch—rzecz osobna,
Konstrukcja opięta w sznurowadła wiry.

Zbudujesz ten dom z kolumn - włosów, zwiążesz,
W kapitel cykle śladów rytych —
Z trudem i bólem, wzrokiem wyprutym z oczu za twą budowę
dążę,
W ślepe się pauzy palą dla mnie tych altów szczyty.
Widzę ciosany w bezbarwnym powietrzu gotyk
I widzę zastygłych nitek chodu sieć tkanin,
Wsuwam me usta i ręce w jedwab tej pieszczoty
Umieram kościołem pajęczyn twoich oplątany.
O - ten fajerwerk koronki, pasożyt wiotki rokoko,
Żal będzie zdeptać brutalnych żołnierzy ciążącym krokom,
Ciężka i wielka, jak Azja, złej rewolucji podeszwa olbrzymia
Nad cackiem tem but pochodu: zatrzyma!

Ale czy wiecie, jak męczy się bardzo i ze zmęczenia blednie,
Gdy tańczy nocą i gdy w tańcu biegnie?
Gdy tańczy po halach świata przez wszystkie komnaty i sienie
Nie piecze, nie grzeje lecz ziąbi cieniutki na twarzy rumieniec.
To nie tętnice serca, nie żary się w usta zbiegły,
To rudy puder zmęczenia, puder z palonej cegły.
Rozpięta na tęczach balów, na redutach
Serce swe własne tańczy, na sercu gra, jak na nutach.
Po twarzy własnej tupie, tupie małemi stopkami,
Zamyka oczy, tańczy, taniec zna cały na pamięć,
I w wrzawie klawiszów, w barw orgji, w przerzutów kłótni,
Gdy pada na usta spieczone zastygła w skoku on-step rozhu-
kanego
Jest coraz jej ciszej, spokojniej, szarzej, coraz smutniej -
Nino! dlaczego?

Ty jesteś także z tych, co glob ujmują; myślą, dłonią, ruchem sercem, oczyma
Tancerka! jak kolumb, podróżny, lotnik, poeta, filozof, marynarz
Koniuszków swych palców plecionką misternych okrążeń
W kułak karny i twardy glob ziemi kolisty ty wiążesz!

Tak! ten glob już dawno wypadł z dłoni Boga Ojca,
I wytrąciliśmy go z pod stóp Marji,
Pod twoje stopki podsunę go nocą
Tancerko w trykocie czarnym!

Aeroplan.

— Garść życia wepchana w blaszane zasuwy
I w czako skòrzano - rudawe,
Krucha rakieta rzucona w łupinie
Na tło ze zimna i stali,
Eksplozja szału biegnąca stepem
bez sensu :
bo dokąd ?

To my!

Z dołu nas widzisz;
Na ostry nóż perspektywy nabite drgające skrzepy.
Wzuty w sploty i karby bronzu i owali
Rozkuwszy ramiona swe na ścierpłe płaty,
Których nie skurczysz już i w pięście nie zamkniesz,
Lecę na żywych ścięgnach
rozpostarty
Krzyż !. -

Jakże uczepię się powietrza,
Jakże zaryję się we wichrze
Na skamieniałość w krysztale ?
Jakże się wwikłam i wmotam
We włosy światła i warkocze
Na zawsze i stale ?

Wiem :
Jestem szramą, która nie broczy,
Schnie trwożnie a prędko,
Gaśnie jak cienie—
Urwaną dłonią lot mój—złamaną elipsą,
A spad —omdleniem — :
Bruzdy w chmurach są sypkie
I jak zamknięcie gniewnych po krzyku
warg!.-

Tak :
Wydęty brzuch globu i drzący
Plamką jodyny ucałuję -
Me ukąszenie będzie:
Wryciem się śmig — zdruzgotem żądła
Zgorzeniem — rdzą na skórze sinej
chwila -
Ziemio ! ginę !

Dystychy o kapitanie Skocie.

Nie jesteś Valentino, Gajdarow! Nie jesteś nawet ładny!
Nie tęsknią za tobą podlotki i nie szaleją panny!

Jesteś brzydki, niezgrabny, źle się ubierasz, szkaradnie się śmiejesz!
Na biegun biegniesz! Jakie gorące cię serce pędzi? Twe serce cię grzeje?

Twe serce gramem radu! pożarem! czerwonym kwiatem!
Tak! tylko to serce palić na szczycie świata! palić jak gwiazdę nad światem.

Twe serce najdroższy klejnot! tak! to tylko na końcu złożyć ziemi!
W nie południków spiąć linje żądłami tęsknot ostremi!

Któryż glob ma oś cenniejszą, bardziej piekącą, krótszą w słowach?
Nie Mars! nie Wenus! : Ziemia! pamiętaj ty Słońce! Terra Nova!

O kapitanie! o tobież pisać poemat? poemat każdy jak lodowiec
Nieprzeźroczystemi słowami—cóż nam o tobie opowie?

Twój bieg włożony weń przepali go, rozgrzeje, stopi!
Niema dla ciebie ody, niemasz poety na szczypcie tej lądu Europie!

Dla ciebie chyba wziąć w dłonie, jak krągłą elegję, całą tą ziemię
I tytuł tylko nadpisać srebny nad wierszem: twoje krótkie imię!

Nie umiem.

Nie lubię krwi mojej rozparzyć,
Jak duszny oddech pól łubinowych,
Ani napinać tak mą skórę twarzy,
By gniew wybuchał rozstopionem słowem.

Ręką zdań nie rwię złej mowy, jak słomę,
I w waszej rozpaczy nurzając, nie rzucam jak nawóz,
Nieba nie pruję sztyletem ni gromem
I nie pcham się czynami mocnemi, jak lawą.

Serce nie umie pod tor się podrzucić
I na oddechach piersi nieść Błękitny Pociąg.
Skòry nie zdarłem, nie trwam w krwawej bucie,
Krzycząc, że mnie *Ich* kułak tak odarł i pociął.

Nie umiem afiszem na suchym parkanie
W czerwony manifest schnąć farbami wzruszeń,
Nie umiem rozrastać się płaczem i łkaniem,
Nie umiem mieć duszy.

Na wichrze łopocą piękne dłonie,
Które popuchły od uderzeń wierszy,
Lecz sam nie umiem ciepłem się rozpłonić
I od własnego serca nie umiem być szerszy.

—Tylko mózg mi wyrasta, jak palce żelazne,
Białe i chłodne w przestrzeń, w uchwycie jednakie.
Jestem urwiskiem nocy jasnem i wyraźnem
Jestem w podróży—etapem i znakiem.

Nowy poeta.

Słyszysz? Targ! Bóg sprzedał świat. Kupił go tłum. Ten dro-
żej słowa liczy.
Więc zrzuć lawę złych pytań. Ostygnij na chwilę w milczeniu.
Naucz się lichwy zdań. Rób z nich wymienny pieniądz.
Usta poety: kantor! tłum: stemple mennicy!

Płacz teraz musi mieć dłonie. Dłonie zarzucać musi jak mat-
ce na słów szyi.
Słowa w blaszanych okładkach, w kruchych medaljonach
Nie są ważne. Biegacze z deską tęczy są niczyji?
Z tych twarzy tylko buduje się ścianę. Z tych rośnie lewa strona!

Wstrzymaj w zawiasach gałki ócz, ociosaj owalne kule.
Zamroź reflektor światła. Owiń się jednem obliczem.
Oko uwiąż na szczycie jednej żerdzi
I po promieniu idź, jak pies--ciągniony na smyczy!

1925—1926

Spis rzeczy: